

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czesu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dziesiętników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czesu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czesu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Śmidowicza w Sułkiewiczach, biuro dzienników Herza plac Maryski 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikar Ró. Ryku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 88, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Danbe & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 20 grudnia.

Przeciwko rządowi ministrów Napoleona III opozycja ówczesna podnosiła najśmieszniej i najskuteczniej zarzut nadużywania ustaw wyjątkowych. Rzeczywiście nie da się zaprzeczyć, że cesarstwo używało, czy może nawet nadużywało dla swej obrony od wewnętrznych przeciwników ustaw *ad hoc* układanych, a zmierzających najczęściej do nadania władzy wykonawczej nadzwyczajnych pełnomocnictw. Ustawy te wymierzone zwykle przeciwko jednej klasie ludzi, dotyczyły nieraz całego społeczeństwa, były dlatego bardzo niepopularne i przyczyniły się nawet do niezwykle łatwego obalenia cesarstwa. Trzecia Rzeczpospolita, która objęła spadek Napoleona III pod hasłem wolności i równości, musiała prędko uciec się do ustaw wyjątkowych dla zapewnienia sobie trwalszego bytu. Parlament republikański uchwalił cały szereg praw, w zasadzie bardzo niesprawiedliwych i krzywdzących, a wywołanych jedynie względami politycznymi. Przypominamy tylko ustawy przeciwko rodzinom, które we Francji panowały, usunięcie ze sądownictwa żywołów monarchicznych, prawa przeciwko zakonom, wreszcie nawet prawa szkolne. Wszystkich tych ustaw potrzebowała Rzeczpospolita, aby złamać opozycję monarchiczną, tak samo jak Napoleon III usiłował pokonać opozycję republikańską. Obecnie republikańska forma rządu utrzymała się we Francji, przynajmniej na jakiś czas, a monarchiści są tak rozbitci i osłabieni, że przestali być groźnymi. Idee republikańskie zwyciężyły na całej linii, a politycy stojący u steru władzy, próbowali urzeczywistnić te doktryny, których teoretycznymi apostołami byli dotychczas. Zupełna i nieograniczona wolność druku i stowarzyszeń, należała zawsze do głównych punktów republikańskiego programu, a ludzie, którzy obalili cesarstwo, nie omieszkali nadać swoim doktrynom mocy ustaw powszechnie obowiązujących. Dziś, po dwudziestu latach panowania, Rzeczpospolita powraca do dawnej metody i ogłasza cały szereg ustaw, ściśniających te swobody, które miały być najwyższym ideałem doskonałej wolności.

Kilkakrotnie zamachy anarchistów zwróciły uwagę władz, parlamentu i społeczeństwa na sposoby agitacji, używane przez tych zbrodniarzy, osłaniających się pozorami politycznego stronnictwa. Oczywiście najlepszym środkiem propagandy była prasa, a korzystając z nieograniczonej wolności druku, stworzyli anarchiści cały szereg wydawnictw peryodycznych, jak *Père Peinard*, *La Révolte*, *Revue anarchiste*, w których otwarcie zachęcano do morderstw i podawano wskazówki co do wyrobu przyrządów zniszczenia. Wszystko było potworne

w tych pismach: tendencja, język, treść i forma, a przecież miały one i mają wystarzać liczbę czytelników i do ostatnich czasów wychodziły regularnie bez najmniejszych przeszkód ze strony władz bezpieczeństwa, rozsyłane przez poczty państwowe, sprzedawane na ulicach i placach wszystkich większych miast Francji. Pierwszy to chyba wypadek w dziejach cywilizacji, aby pospolicie mordercy mogli nie tylko organizować się w związki i kluby, ale utrzymywać własne organa i odbywać publiczne zgromadzenia pod okiem władzy, która w dodatku czuwa nad porządkiem tych szanownych zebrań. Ale stronnictwo przewrotu nie ogranicza się we Francji do samych anarchistów. Radykalni socjaliści nie są od nich o wiele umiarkowani, a ich propaganda, pozbawiona zbrodniczej otwartości, jest może niebezpieczniejsza. Jeżeli anarchiści usiłują podkopać zasady ogólnej moralności, to socjaliści pracują przede wszystkim nad zniszczeniem uczuć patriotycznych w klasach pracujących. W rezultacie oba te kierunki prowadzą do jednego celu, do zupełnego zdeorganizowania społeczeństwa, a socjalny internacjonalizm jest wstępem do wojującego anarchizmu. Trudno dać wiarę, do jakich rozmiarów doszła we Francji antypatryotyczna agitacja i jak jaskrawe formy przybrała. Koszary są zasypywane broszurami, pouczeniami żołnierzy, że hasło miłości ojczyzny jest czczym frazesem, wymyślonym przez kapitalistów dla gnębienia ludu. Na publicznych zgromadzeniach mówcy socjalistyczni wyszczególniają zasady międzynarodowego kompolitizmu. Ta otwarta i wytrwała agitacja musi ostatecznie doprowadzić do zachwiania podstaw społecznej moralności, do pozbawienia pewnych klas społeczeństwa tych wszystkich zasad, które stanowią czynnik uszlachetniający, a umysłem znękanym ciężką walką o byt dostarczają wielkiej duchowej pocięty.

Spostrzeżono nareszcie we Francji wielkie niebezpieczeństwo, wynikające z tego stanu rzeczy, i dla zapobieżenia mu chwycano się ustaw wyjątkowych, niedawno uchwalonych, które są oczywiście tylko paliatywnymi środkami i nie niszczą zarodków złego. Agitacja anarchistyczna będzie ostroźniejsza i mniej rażąca, ale podstawy jej pozostaną niezmienione, a lista ich zwolenników niewiele się zmniejszy. Nie sądzimy również, aby kroki międzynarodowe doprowadziły do celu. Wspólna akcja mocarstw europejskich na tem polu, projektowana podobno przez rząd hiszpański, jest z jednej strony niemożliwa z powodu zupełnego braku politycznego porozumienia pomiędzy mocarstwami, a z drugiej strony niebezpieczna

przez konieczny udział Rosji. Zresztą celem tego antyrewolucyjnego związku państw byłaby wyłącznie represja, która może do pewnego stopnia, choć niezupełnie, zapobiedz zbyt częstym zbrodniom, ale zbrodniarzy nie poprawi. Anarchizm i pokrewne mu kierunki nie są wyłącznie zarazą fizyczną, którą mogą stłumić kordony sanitarne, ale chorobą ducha, którą należy zwalczać także moralnymi środkami.

Przegląd polityczny.

Wczorajszym posiedzeniem Izby panów, którego przebieg podajemy poniżej, zakończyła się przedświąteczna sesja parlamentu. Deklaracje księcia Schönburga, X. Hauswirtha i hr. Falkenhayna oraz odpowiedzi prezydenta ministrów były finałem pierwszego okresu rządów koalicyjnego gabinetu, finałem dobrze na przyszłość wroczym. Punkty ciężkości politycznej sytuacji przenosi się teraz do sejmów krajowych, przede wszystkim zaś do sejmów czeskiego, gdzie dyskusje natury politycznej staną się nienukowne. Według informacji praskiej *Politik*, wybitni politycy czescy konferowali temi dniami nad sprawą programu obrad czeskiego sejmiku z prezydentem gabinetu księciem Windischgrätzem oraz z ministrem skarbu Drem Plenerem, który zatrzyma swój dotychczasowy mandat sejmowy. W konferencyach tych brali udział, oprócz namiestnika i marszałka Czech, także hr. Ferdinand Buquoy i hr. Schönborn. Ministerstwo koalicyjne podobno ma zamiar o ile możliwości u niego przedkładać projekty, któreby mogły dać sposobność do politycznych zatargów. Dlatego projekt trutnowski zostanie na razie powstrzymany; wniesiona zostanie tylko sprawa utworzenia nowej reprezentacji powiatowej Weickendorfskiej. Najprawdopodobniej nie obejdzie się i przy tej sposobności bez poruszenia sprawy punktacji ugodowych i pozostających z nią w związku przedmiotów. Korespondent *Politik* zwraca przytem uwagę na ciekawą anomalię, że teraźniejsza sesja sejmowa czeskiego uchwałać będzie odradza dwa budżety na rok 1893 i 1894. Sesja sejmowa czeskiego ma trwać pięć tygodni.

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników berlińskich, które utrzymywały, że następcą hr. Solmsa na stanowisku ambasadora niemieckiego w Rzymie zamianowany ma zostać hr. Limburg Stirum, *Zeitung Nordd. Allg. Ztg.*, że na stanowisko to przeznaczony jest dotychczasowy poseł w Bukareszcie Bernard Billow. Przyszły ambasador jest synem zmarłego sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Billow zaczął dyplomatyczną karierę jako *attaché* w Rzymie i był następnie sekretarzem legacji w Atenach i w Paryżu. Przez jakiś czas był zatrudniony w politycznym wydziale ministerstwa spraw zagranicznych. Po berlińskim kongresie, w którym brał czynny udział w charakterze radcy ambasady, urzędował czas jakiś w Paryżu i w Petersburgu i ztamtąd w r. 1889 przeniesiony został na samodzielne stanowisko w Bukareszcie. Żona posła Billowa jest włoską, z domu Camporeale; matka jej, była późniejsza pani Laura Minghetti, żona głośnego włoskiego męża stanu.

W uzupełnieniu podanych wczoraj szczegółów o organizacji anarchistycznej we Francji i o jednym z centrów anarchistycznego ruchu okolic Paryża, jakim jest Choisy-le-Roy, wypada zaznaczyć, że rodzajem szkoły głównej dla anar-

chistycznych adeptów we Francji jest Marsylia. Z niej wyszli prawie wszyscy głośniejsi dynamitardi czasów ostatnich; oprócz Vaillanta, w niej kształcił swój umysł także słynny Léauthier, sprawca zamachu na serbskiego posła Georgiewicza. — Anarchiści w Marsylii dzielą się na trzy grupy. Najbliższą składa się z ludzi nauki, z inżynierów i profesorów; dwie drugie z robotników i proletariatu. Wszystkie trzy pozostają ze sobą w ścisłych związkach i utrzymują stosunki z Paryżem i z anarchistycznymi ogniskami we Włoszech. Przy rewizjach znaleziono mnóstwo listów, które świadczą o organizacji doskonałej i kompletnej; listy te nie są przesyłane przez pocztę rządową, lecz przez jakąś osobną pocztę anarchistyczną. Zauważono przytem, że anarchiści marsylijscy bardzo mało pracują, cały czas przesiedlają w synkach i wydają bardzo dużo pieniędzy; z kradtwe pieniądze zabradają trudno. Aresztowany onegdaj w Paryżu anarchista Jakób Merigean prawdopodobnie przygotowywał nowy zamach dynamitowy. Podczas aresztowania Merigean pragnął sobie odebrać życie. Chemik Girard oświadczył, że proch, znaleziony w mieszkaniu Merigean, był bardzo niebezpiecznym materiałem wybuchowym.

Sprawozdania o przebiegu rewolucji brazylijskiej zwykle niedokładne i skąpe donoszą uzupełnienia pod niejednym względem przez ciekawe i obszernie listy pomieszczone w paryskim *Journal des Débats*. Autor tych listów potwierdza, że w Rio de Janeiro w istocie myślą o restytucji monarchii. Admiral de Mello, jakkolwiek republikański, dał się wreszcie przekonać admirałowi de Gama, że nie pozostaje nie innego do uczynienia, jeżeli się chce szczerze ratować kraj przed anarchią. Admiral de Gama wysłał nawet natychmiast agentów do Europy, którzy otrzymali polecenie rozpoczęcia rokowań z hrabiną d'Eu. Ponieważ hr. d'Eu nie jest w Brazylii popularna, eho dziło o to, aby ją skłonić do abdykacji na rzecz najstarszego syna don Pedra d'Alcantara, ucznia akademii wojskowej w Wiener-Neustadt. Wszystkie odmienne rokowania nie doprowadziły jednak do niczego. Wobec tego powstał w Rio de Janeiro projekt powołania na tron syna drugiej córki zmarłego cesarza, młodego księcia Piotra sasko-kobursko-gotajskiego. Ponieważ dla względów oportunistycznych i tej myśli także wypadło zapisać, admirał de Gama powołał oryginalne postanowienie utworzenia monarchii bez monarchy, w razie gdyby hrabina d'Eu stanowczo praw swoich zrzec się nie chciała. W braku cesarza, któryby rządził wraz z radą stanu, ma rządzić sama rada stanu, rodzaj rady rejencyjnej złożonej z dawnych i zaufanych sług cesarza don Pedra. Dla pozyskania prowincji ma im być nadana autonomia; Brazylija stałaby się wtedy państwem związkowym, którego władza centralna spoczywałaby w rękach rady rejencyjnej i Izby deputowanych.

Rada państwa.

Izba panów odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie przed formalnym odcrocinieniem Rady państwa. Po przyjęciu bez dyskusji zarządzeń wyjątkowych w Pradze i okolicy, referował baron Pusswald w imieniu komisji budżetowej o prowizoryum budżetowym od 1 stycznia do końca marca 1894 r. i wniosł przyjęcie takowego. W dyskusji jeneralnej zapisani byli do głosu (*pro*): ks. Schönburg, opat Hauswirth i hr. Falkenhayn, którzy w imieniu stronnictwa, na jakie dzieli się Izba panów, złożyli oświadczenia co do stanowiska swego wobec nowego rządu koalicyjnego.

Pierwszy przemówił ks. Schönburg: W imieniu lewicy tej wysokiej Izby, pozwalam sobie oświadczyć, iż pochwalam i zgadzam się na program rządu i że obstaraję przy naszych zasadach i tradycjach, wyrażanych rządowi chętnie nasze zaufanie. Także i przy spełnieniu zadań, jakie sobie rząd w pierwszej chwili zakreslił, może on liczyć na nasze poparcie. Szczególnie rychłego urzeczywistnienia wymaga reforma wyborcza, która ma być przeprowadzoną przez wciągnięcie warstw ludu, dotychczas niemających prawa głosowania i przy zastrzeżeniu zasady reprezentacji interesów. Z szczególnym oklaskiem witamy postanowienie rządu wystąpienia silnie przeciw dążnościom, szkodziącym ogólnemu dobru państwa i odpiernia energicznie żywiołów, grożących zaburzeniem pokoju społecznego. W tych stosunkach głosując za przyzwoleniem prowizoryum budżetowego, spełniamy nie tylko nasz obowiązek, ale dajemy zarazem wyraz zaufania w działalność obecnego rządu.

Opat Hauswirth: Zabieram głos w imieniu grupy środkowej tej wys. Izby. Liczne enuncjacje, jakie rząd złożył przy objęciu urzędowania, pozwalają poznać z całą dokładnością program jego, oraz cele i intencje, jakimi się kierować zamierza. Grupa środkowa, która w spokojnym, fachowym i pojednawczym traktowaniu spraw publicznych upatrjuje najlepsze poparcie wielkich celów państwa i ogółu ludności, mogła tylko zadowolowaniem przyjąć do wiadomości oświadczenie rządu i ma zaufanie, iż intencje rządu, tak blisko stojące naszej partyi, przy poparciu wszystkich stronnictw tej Izby, będą przeprowadzone przeźornie i silnie dla dobra państwa i ludności, jak niemniej dla utrzymania i czem raz większego wzmocnienia mocarstwa państwa i powagi naszego państwa. W tej nadziei, owianej najgłębszym patryotyzmem, będziemy z całą życzliwością brali udział w obradach i nie wahamy się przyzwolić na prowizoryum budżetowe.

Hr. Falkenhayn: Grupa prawicy tej wysokiej Izby z żywym interesem przyjęła do wiadomości oświadczenie nowego rządu. Powołany przez Cesarza do prowadzenia spraw państwa, może rząd liczyć z naszej strony na ów szacunek, jakim zwykliśmy otaczać mężów, tak szczególnie odznaczonych zaufaniem Cesarza. Jeżeli z zadań, jakie rząd przede wszystkim zamierza przeprowadzić, przy ciągłej baczności na utrzymanie monarchistycznego stanowiska i siły zbrojnej monarchii, działalność jego ma być zwróconą ku ekonomicznym i finansowym sprawom, to jesteśmy przekonani, że przez to zyskaną będzie ważna podstawa do wspólnej pokojowej pracy, której wynikiem będzie umiarkowanie, a także zaspokojenie często sprzecznych ze sobą dążeń, jeśli cel zawsze ze wszystkich stron z równie patryotyczną dołączy wolać będzie wzięty pod rozwagę. Zupełnością spoglądając w spełnienie zadania, uważanego i przez nas za trudne, a rząd może w pełnej mierze liczyć na poparcie naszej grupy. Jakkolwiek i nasza grupa obstaruje niewzruszenie przy zasadach ją łączących, to jednak, szanując uprawnione inne zapatrywania, jak dawniej, tak i teraz starać się ona będzie konstytucyjne prace Izby popierać w kolegalnej zgodzie z innymi grupami. Po tem, co powiedziałem, nie potrzebnę chyba dodawać, że grupa nasza przyzwala na prowizoryum budżetowe.

Prezydent gabinetu, ks. Windischgrätz, przemówił następnie w te słowa: Ze złożonych właśnie oświadczeń wypływa, iż istniejące w tej Izbie trzy szanowne grupy, przy zastrzeżeniu swoich zasad i tradycji, gotowe są popierać rząd w rozwiązywaniu trudnych zadań, jakie zakreslił w oświadczeniu, złożonym w obu Izbach Rady państwa. Ta życzliwa gotowość zobowiązuje mi-

Listy o rzeczach morawskich

pisane przez Czecha.

(Ciąg dalszy).

III.

(W domu „Czeskiej Besedy“ w Bernie. — Ład i skład. — Organizacyjny porządek. — Dziennikarstwo i literatura. — „Matica Morawska.“ — Towarzystwo św. Cyryla i Metodęgo. — Biblioteki. — Szkoła dla pań „Vesna“).

Osobliwością Berna jest dom „Czeskiej Besedy.“ Wytworno to gmach, wybudowany 1872 roku na kładem kilkuset tysięcy guldenów. Z niego też wyniosłem najprzyjemniejsze Berna wspomnienia, a zarazem wiarę i przekonanie, że czeski żywioł w tym mieście nie najgorzej jest zorganizowany. Przydałby się gmach taki samej Pradze, gdyż praska Beseda mieszcząca pod niejednym względem nie wytrzyma porównania z punktem zbornym Czechów morawskich w Bernie. Przy zakładaniu „domów narodowych“ warto brać przykład z Berna.

Piękne to i mile centrum towarzyskie i umysłowe; przede wszystkim godne społeczeństwa, które nietylko ma swoje potrzeby, lecz i radzi sobie umie. Jest to instytucja w najwyższym stopniu sympatyczna, już dlatego samego, że jest rzetelnym świadectwem organicznego porządku. — Zakład ten imponuje każdemu, a życie w nim daje bardzo korzystne pojęcie o pewnych przynajmniej stronach stosunków Czechów berneńskich.

Wchodząc, wydaje ci się, że gmach oddano na użytek publiczny dopiero wczoraj, nie przed 20 laty. Wszędzie ład i skład, wszędzie czysto i porządku, nigdzie odrapanych ścian lub innych oznak zaniedbania, które podróżującego po słowiańskich krajach tak często rażą. Chodzisz tu po białych schodach i dobrze oczyszczonych ko-

biereach. Niema wprawdzie przepychu, marmurowych filarów, ale jest komfort mieszczański.

Co się mieści w tym gmachu? Wszystko, co jest potrzebne w takim miejscu zebrań. Jest przede wszystkim obszerna, elegancka sala, po czesku „dvorana“, gdzie odbywają się świetne koncerty, odczyty, zebrań, bale i t. d. Dawniej, dopóki w Bernie nie było osobnego czeskiego teatru, w tej sali i muza dramatyczna miała swoje gościnne schronienie. Również na pigrze znajdują się pokoje „czesnańskiego spolk“ (czytelnia), gdzie rozłożone są do użytku prawie wszystkie pisma czeskie i niejedno zagraniczne słowiańskie. Na parterze znajduje się sala „Sokola“ berneńskiego z garderobami, dalek redakcyjne politycznych dzienników: *Morawskiej Orlicy*, wychodzącej już od 30 lat i *Hlasu*, wychodzącego od 44 lat; lokale „akcyjnej drukarni morawskiej“ i „katolicko-politycznej Jednoty.“ W końcu należy się wzmianka eleganckim lokalom restauracyjnym i ogródkowi, przyczem nie waham się podnieść, że dają tam pić i jeść bardzo porządnie, co mimo najpoetyczniejszego usposobienia człowieka nie jest rzeczą obojętną i podrzędną w punktach zbornych tego rodzaju.

Słowem, dom Besedy robi wrażenie bardzo dobre, spełnia on zadanie swoje znakomicie. Dobrze tam wszystkim gościom, bo są u siebie i czują się u siebie.

Stworzenie takiego domu było dla Czechów berneńskich istotną koniecznością i jest prawdziwym dla nich dobrodziejstwem. Nie więc dziwne, że schodzą i zbierają się tam wszyscy: Starożytni i Młodocześni, wyżsi i niżsi urzędnicy, profesorowie, redaktorowie, literaci, mieszczanie, przemysłowcy, nawet i wojskowi. Nierzadko zjawia się tam też charakterystyczna jaka postać z prowincji. Mówiono mi wreszcie, że jak się chce zobaczyć ładne panie morawskie, to trzeba iść na koncert lub zebranie do Besedy. To, co sam widziałem, potwierdza to zdanie.

Nadmieniam wyżej, że w domu Besedy mieszczą się redakcje dwóch dzienników politycznych i że zbiera się tam również świat literacki. Wszak chłubić się on może takimi uczonymi, jak archi-

waryusz Wincenty Brandl i Franciszek Bartosz, o których pracach nieraz pochlebne wzmianki czytałem też w pismach polskich. Niestety nie tu miejsce na szczegółowy rozbiór działalności uczonych i pisarzy; mogę tylko kilku ogólnymi słowami wskazać na niektóre objawy ruchu literackiego na Morawach.

Prócz pism politycznych wychodzą w tym kraju aż cztery pisma literackie (!), mianowicie: *Hlídka literární* (pod redakcją dyrektora papieża-pisarzy drukarni w Bernie), *Obzor* (red. X. Wl. Stastný), *Literární Listy* (red. Fr. Dlouhý) i *Niva* (red. Dr. Rypáček). Ciekawą cechą pism literackich na Morawach wychodzących, jest, że ze szczególną ochotą uprawiają krytykę, o której warto będzie napisać kiedyś słów parę osobno.

Z naukowych pism należy wymienić kwartalnik *Časopis matice Moravské*, który powołany został do życia przez Brandla i Bartosza. Co do „Maticy Morawskiej“ podnoszę, że instytucji tej zawdzięcza literatura czeska cały szereg poważnych i specjalnych publikacji morawskich n. p.: Bartosz: *Moravská dialektologie i Národní písně moravské*; Brandla: *Životopis Pavla Jozefa Safarika*; Karola Jar. Erbena i Jozefa Dobrowskiego, *Listy Karola z Žerotina*; Dádika: *Dzieje Moravii*; Matzenauera: *Stonik obyčej slov w językach słowiańskich* itd. Staraniem „Maticy Morawskiej“ wyszła też obszerna antologia poezji słowiańskiej w tłumaczeniach czeskich, zestawiona przez Fr. Wymazala, w której dział polski bardzo poważnie jest przedstawiony.

Wiele rozpowszechnione są zwłaszcza wydawnictwa drugiej instytucji morawskiej: „Dědictví sv. Cyryla a Metoděje“, która wydaje książki religijne i inne dla nauki i zabawy. Światło opowiadania Kosmáka pod tytułem: *Kukátko*, rozpowszechniono w 43,000 egzemplarzy.

Prócz tego wychodzi w Bernie i na Morawach kilka pism fachowych, a także i po za Bernem znajdują się drukarnie, jak w Olomuńcu, Kromieży, Telczu i t. d., z których na światło dzienne wychodzi niejedna książka czeska. Że i czeska książka, w Czechach drukowana, ma na Morawach pokup, rozumie się samo przez się.

Do tego dodać wypada, że Berno ma kilka bibliotek weale nieubogich, w których tu i ówdzie wypożyczyć sobie można nawet i książki polskie, zwłaszcza dzieła Mickiewicza, Krasniewskiego, Słowackiego, Brodzkiego, Kraszewskiego.

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, że społeczeństwo morawskie żywo się interesuje sprawami słowiańskimi; mnóstwo tam ludzi, co starają się poznać inne języki słowiańskie, zwłaszcza polski. Nietrudno spotkać się tam z ludźmi, co mają bardzo dobre pojęcie o polskiej literaturze, z którą się zaznajamiają bądź z tłumaczeń, bądź z oryginałów. Co do poglądów Morawian na sprawy słowiańskie, mógłbym tu powtórzyć to, co powiedziałem w „Listach o społeczeństwie czeskim.“ Nie zgodzi się z czasami z ich poglądami i pojęciami, lecz nie odmówisz im dobrej wiary. Zresztą rozumie się samo przez się, że nie wypada brać na karb ogółu objawów, które koniec końcem nie, albo bardzo mało mają do czynienia z ogółem.

Wśród inteligencji kobiecego świata morawskiego nietrudno znaleźć dzielne patriotki, gorące przywiązane do kraju i sprawy narodowej. Pięknym, powiedziałbym wspaniałym tego objawem, jest Towarzystwo czeskich pań „Vesna“ w Bernie. Jest to przedsięwzięcie prywatne, które rozwój swój, jak wiele innych instytucji w Czechach i na Morawie, zawdzięcza inicjatywie i szlachetnej gorliwości jednostek.

Otóż „Vesna“ założona 1870 roku, miała pierwotnie być Towarzystwem śpiewackim, lecz już dwa lata później zmieniła się w Towarzystwo w rodzaju szkoły, gdzie odbywały się przede wszystkim wykłady języka czeskiego. Jednocześnie urządzano odczyty, mianowicie cykl z dzieł czeskich i z zakresu pedagogii. Zarazem urządzono czytelnię dla pań, co dało podbudek do założenia szkoły literacko-deklamacyjnej. Instytucja rozwijać się nieustannie, przybrała 1886 roku tytuł „Ženských vzdělávací a výrobní spolek Vesna“ i szerzący jej celem stało się: kształcić i wychowywać dorastające czeskie dziewczęta. Temu celowi poświęcił cały szereg poważnych osób swoją pracę i siły darmo. Rychło „Vesna“ berneńska uzupełniła swój program, wstępując w ślady wybornego

„spolku wyrobnio“ w Pradze i stała się przez to kompletną praktyczną szkołą dla kobiet czeskich na Morawach. Obecnie ma „Vesna“ własny gmach, dzięki głównie pani Julii Kusej, która na cele „Vesny“ ofiarowała 20 tysięcy złr. Protektorem szkoły jest wzmiankowany już uczony Fr. Bartosz, dyrektorem Fr. Mareš, grono nauczycieli doszło do liczby 18 męczyzn i kobiet, słuchaczek było w zeszłym roku razem 314.

Nie więc dziwne, że oglądałem gmach „Vesny“ w ulicy Udolní Nr 8-my z wielką pocięcią. Wszystko tam porządne i piękne. Niema wątpliwości, że zasłużona ta instytucja, tyle sympatyczna zaraz na pierwszy rzut oka, wielce się zasłużyła ogólnej sprawie narodowej na Morawach. Wychowanki napajane tam duchem zdrowym i moralnym pod względem narodowym, kształcone sumiennie w kierunku wszystkich zadań życia, wychodzą ztamtąd z idealami szlachetnymi kwalifikacją praktyczną. Nawiasem dodam tylko, że świetne wyszywanie ludowe morawskie, o których na swoim miejscu nie omieszkać powiedzieć słów kilka, w szkole tej jak najodpowiedniejsze znajdują uwzględnienie. Podziwiałem szkolne wyszywania, robione podług wzorów motywów ludowych.

Cóż jeszcze powiedzieć o Bernie? Ma ono i swój teatr czeski, skromny, lecz jest on tylko tymczasowym. Będzie z czasem i lepszy. Trupa artystów dramatycznych niezła; w zimie dają przedstawienia w Bernie, w lecie jeżdżą po prowincji, z niemałym powodzeniem dają przedstawienia gościnne w mniejszych miastach. Więcej manipulacji mniej więcej taka, jak w teatrze poznańskim. Trupa tutejsza zaznajamia nieraz publiczność morawską z sztukami polskich autorów.

Ale pilno mi już przejść do Olomuńca, sławne- go Olomuńca!

EDWARD JELINEK.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nisterstwo do tem większej wdzięczności, skoro równocześnie wyrażono mu nader dla niego zaszczytne ufanie. Rząd wysoki znaczenie tych objawów umie w całej pełni cenić, a ja w imię nin ministerstwa mam zaszczyt za nie podziękować, a zarazem wyrazić nadzieję, iż rzetelnym usiłowaniom rządu powiedzie się to cenne zaufanie utrzymać.

Po tem przemówieniu przyjęto prowizoryum budżetowe w drugim i trzecim czytaniu, a następnie uchwalono projekt przedłużenia działalności ustawy o kolejach lokalnych, ustawę o nabytciu kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica, ustawę o prowizorycznym uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią, ustawę o polepszeniu kongru dla eksponowanych dzuspiasterzy, oraz ustawę o polepszeniu plac dygnitarzy i kanoników metropolitalnych.

Po załatwieniu tych ustaw, oświadczył ks. Windischgrätz: Na mocy Najwyższego upoważnienia ogłaszam Radę państwa za odroczoną.

Bank rolniczy.

Lwów 19 grudnia.

(X) Dziś wieczór odbyło się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego piąte nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków lwowskiego Banku rolniczego. Na porządku dziennym stał wybór członków do Rady nadzorczej, w myśl art. 2 postanowienia przejściowego zarejestrowanych zmian statutu.

Zgromadzenie zagałę p. Bolesław Augustynowicz, oświadczając, że po zawarciu przez Bank rolniczy układu z Bankiem hipotecznym nastąpiła zmiana statutów Banku rolniczego. W następstwie tego ustąpiła dotychczasowa Rada nadzorcza i obecnie wypada wybrać nową radę, złożoną z 15 członków. Na mocy układu, z Bankiem hipotecznym zawartego, ma Bank hipoteczny prawo przedstawić pięciu członków do Rady nadzorczej, zaś zgromadzenie wybrać ma 10 członków.

Po krótkiej przerwie, podczas której porozumiano się co do wyboru, zgromadzenie wybrało następujących członków Banku rolniczego do Rady nadzorczej. Na przedstawienie Banku hipotecznego wybrano pięciu członków: Bank hipoteczny reprezentowany przez jednego z dyrektorów, oraz pp. Bolesława Augustynowicza, Stanisława Niezabitowskiego, Józefa Kellermanna i Juliusza Mikolascha.

Następnie wybrało zgromadzenie na 31 obecnych członków, reprezentujących 49 głosów, dalszych 10 członków: pp. Dra Pawła Dąbrowskiego, Józefa Giżowskiego, Seweryna Henzla, Emila hr. Potockiego, Romana hr. Potockiego, Kazimierza Rudnickiego, Augusta Schellenberga, Bronisława Skibińskiego, Bolesława Śmiałowskiego i Władysława Tustanowskiego.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Zakład przyrodniczy środków naukowych.

Lwów 19 grudnia.

(X) Przed kilku miesiącami powstał we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej za staraniem p. Maryana Złotnickiego, pierwszy zakład przyrodniczy środków naukowych z dziedziny trzech działów

przyrody, tj. z zoologii, z botaniki i mineralogii, który dzięki poparciu Wydziału krajowego i zakładów naukowych, rozwija się nader pomyślnie. Nowy zakład przyrodniczy zaopatrzony został mnóstwem różnorodnych okazów, a jak dalece zdołał zainteresować szerszą publiczność, świadczy najlepiej o tem liczne zwiedzanie zakładu, oraz dokonane zamówienia i zakupna ze strony instytucji publicznych i osób prywatnych.

Dział zoologiczny obfituje w bogaty zbiór preparatów naturalnych w spirytusie: ryb, płazów, mięczaków, oraz biologie owadów pożytecznych i szkodliwych; następnie preparata naturalne suche (wypchane lub wylane z gipsu), szkielety ptaków, ryb i różnych zwierząt; części szkieletów ludzkich; preparata anatomiczne; modele zoologiczne i wizerunki chromolitograficzne ściennie.

Dział botaniki obejmuje piękne modele sztuczne roślin w naturalnej wielkości; modele kwiatów, zarodków owocowych, znacznie powiększone; podobizny sztuczne grzybów i w. i.

Dział mineralogii obejmuje bogaty zbiór minerałów dla wyższych i niższych zakładów naukowych; podobizny największych brylantów, istniejących na świecie; wzory krystalograficzne z drzewa, drutu lub szkła. Pięknym jest również zbiór żywych ptaków, żółwi, ssaków i t. p., oraz zbiór wypchanych ptaków i zwierząt.

Na składowie znajdują się wreszcie piękne kazy marmurów i porfirów tyrolskich, włoskich i szwedzkich; tkaniny wschodnie, przedmioty etnograficzne, broń dzikich plemion itp.

Wydział krajowy zakupił dotychczas bardzo wiele przedmiotów naukowych dla szkół rolniczych i szkoły lasowej lwowskiej. Między innemi, zakupił Wydział krajowy dla szkół rolniczych piękny zbiór sztucznych roślin, które ludzkość wiecznie naśladować żywe rośliny w pełnym rozwoju, znakomicie nadają się do poznawania ważnych, a mało znanych roślin, a tem samem niezmiernie ułatwiają naukę. Również zakupił Wydział krajowy piękny, około 100 okazów zawierający, zbiór minerałów dla szkoły lasowej i wiele innych przedmiotów.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bożyński przyrzekł p. Złotnickiemu poparcie przy zakupie środków naukowych dla szkół, a nie które zakłady naukowe zakupiły już wiele przedmiotów. Profesorowie, którzy zwiedzili zakład, wszyscy wyrażają się z uznaniem o nagromadzone okazach. Dotychczas musiano okazy takie sprowadzać przeważnie z zagranicy — dziś można nabyć je na miejscu — a nadto w miarę potrzeby, zamierza p. Złotnicki wyrobić niektóre środki naukowe we własnym zakładzie. Będzie to zatem nowa gałąź przemysłu, godna poparcia.

Wydział krajowy, który — jak widzieć z dokonanego zakupu — zainteresował się nowym zakładem, mógłby w razie przekonania się o żywotności nowo powstającego przemysłu, udzielić mu pewnej pomocy z krajowego funduszu przemysłowego.

KRONIKA.

Kraków 20 grudnia.

— Zapiski osobiste. P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj wieczór do Lwowa. — P. prezydent Friedlein powrócił dziś ze Lwowa i objął urzędowanie.

— Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Maryan Mido-wicz, rodem z Krakowa, słuchacz akademii górniczej w Leoben, otrzymał stopień doktora praw w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Przed świętami Bożego Narodzenia urządzoną została w pałacu J. Eminencyi Najprzew. X. Kardynała Dunajewskiego wystawa przyborów kościelnych. Choć Boga dzięki mało jest w naszym kraju domów Bożych, którychby nie zaopatrzyła pobożność ojców naszych, zdarzają się przecież wypadki ognia, zubożenia całej okolicy, lub założenia nowej świątyni bądź w jakiejś odległej wiosce wśród gór lub lasów, bądź w jakim ubożnym zakładzie miłosierdnym, gdzie doraźna pomoc jest konieczna, żeby nabożeństwa kościelne mogły się odprawiać i ludzie nie byli pozbawieni Mszy świętej, z powodu braku potrzebnych rekwizytów czystych i całych, choćby one najskromniejszymi były.

O takich wypadkach najęniej się uwiadomiony J.Em. Najprz. X. Kardynał dlatego też po jego protektorat udały się panie, pragnące rozszerzyć cześć Przenajświętszego Sakramentu i należałtem uszanowaniem otczyć Jego przybytki.

Wystawa trwać będzie przez dni 21, 22 i 23 grudnia od godziny 11 do 2 w pałacu X. Kardynała.

— Nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych w Krocach ofiar odbyło się dziś o godz. 10 przed południem w kościele OO. Dominikanów. Celembrał je O. Wacław, Sybirak; równocześnie przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiali kapłani Msze św. Publiczność zapelniała licznie kościół. Na chórze odpowiednio pieśni żałobne śpiewał p. Dec.

— Sejmik relacyjny. Do Szanownych wyborców mniejszej własności powiatu bocheńskiego. Niniejszym mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców powiatu bocheńskiego na zgromadzenie w dniu 4 stycznia 1894 r. o godz. 10 przed południem do sali Rady powiatowej, w celu wysłuchania sprawozdania z moich czynności, spełnionych do tego czasu w Radzie państwa.

M. Straszewski, poseł do Rady państwa z mniejszej własności pow. bocheńskiego i brzeskiego.

— Z teatru. Jutro *Podróż naokoło ziemi* po raz szósty. W piątek daje dyrekcja przedstawienie popołudniowe *Podróż naokoło ziemi*, aby ułatwić młodzieży zobaczenie tego zajmującego widowiska. Przedstawienie to rozpocznie się o godz. 4, a zakończy po godz. 7; ceny miejsc zwyczajne. Jest to ostatnie przedstawienie przed świętami.

— Dla biednych! Magistrat plakatami, rozlepionymi po rogach ulic przedstawia nieszcześliwe położenie wśród zimy ubogich mieszkańców miasta i prosi o przyjęcie im w pomoc przez nabywanie kart uwolnienia od powinności noworocznych. Takie karty nabywać można we wszystkich księgarniach, u pp. komisarzy obwodowych oraz w sekretaryacie prezydenta Magistratu. Również uprasza odeva o składanie odczyty dla ubogich w biurach pp. komisarzy obwodowych.

— Wydział krak. Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu listopadzie 1893 r. 9 nowych bezpłatnych czytelni ludowych, a to w powiecie grybowskiem w gminie Cieniawa; w pow. jasielskim w gminie Żmigrodnowy; w pow. jasielskim w gminie Święcany; w pow. rzeszowskim w gminie Zabierzów; w pow. wielickim w gminie Rozowice; w pow. krakowskim w gminie Modlniczka; w pow. nisieckim w gminie Kłyżów; w pow. rzeszowskim w gminie Mrowla; w Krakowie dla Stowarzyszenia pomocników stolarskich i bednarskich. Do czytelni tych przesłano ogółem 916 książek. W tymże samym przeciągu czasu

uzupełnił wydział 12 dawniej założonych bibliotek wiejskich, a mianowicie: w pow. ropczyckim w gminach: Ropcezyce, Ostrów, Nockowa, Mała, Skrzyszów, Glinik, Stobierna, Paszeczno; w pow. krakowskim w gminie Rząseć szlacheckiej i Nowej wsi szlacheckiej; w pow. nowo-sądeckim w gminie Jazowsku; w pow. brzeskim w gminie Dembno. Do zasilenia tych czytelni użyto ogółem 534 książek.

Z Wydziału krak. Tow. oświaty ludowej. Sekretarz: Dr Dadlez. Przewodniczący: X. Pelczar.

— Do uroczystości jubileuszowej Kościuszkowskiej w zbliżającym się roku potrzebną będzie prowizoryczna statua, przedstawiająca Kościuszkę, jak przysięgał narodowi dnia 24 marca 1794 r. na rynku w Krakowie. Wielkość piedestału z drzewa wyrobionego ma liczyć 3 metry, a figury na nim stojącej 2 metry, odlanej z wapna hydraulicznego. Stać on będzie na rynku koło kamienia, miejsce przysięgi oznaczającego, przez czas od 24 marca do 4 kwietnia

Pp. artystów rzeźbiarzy, w Krakowie zamieszkających, zapraszamy do wykonania i do doręczenia projektu modelu z gliny w $\frac{1}{10}$ części właściwej wielkości do dnia 15 stycznia 1894 r. w biurze komisowem p. Wład. Grabowskiego przy ulicy Wiślniej. Sekcja dekoracyjna komitetu obchodu setnej rocznicy Kościuszkowskiej rozstrzygnie, który projekt najwięcej celowi odpowiada i autorowi tegoż powierzy wykonanie statuy tymczasowej. W razie potrzeby wyjaśnień udzieli przewodniczący sekcji dekoracyjnej.

Walery Eljasz.

— Rezygnacya. P. Albert Mendelsburg, prezes tuższej reprezentacji zbioru izraelskiego, złożył tę godność, zatrzymując jedynie mandat członka reprezentacji.

— Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektora ewidencyjnego Władysława Zabęckiego starszym inspektorem ewidencyjnym drugiej klasy w VIII klasie rangi.

— Cholera. W dniu 18 b. m. nie doniesiono o żadnym wypadku zachorowania na cholerę azjatycką w kraju. Wydziałowa w Grodowicach w powiecie staromiejskim 1 osoba i w Płotyczach w powiecie tarnopolskim 1 osoba. Zmarła w Płotyczach 1 osoba. W dniu 17 b. m. pozostało w leczeniu chorych 6, w dniu 18 b. m. wyzdrowiały 2 osoby, zmarła 1 osoba. U chorych w Jeziernie w powiecie złoczowskim i w Rybotyczach w powiecie dobromilskim nie stwierdzono bakteriologicznie jadu cholery azjatyckiej, pozostała zatem w całym kraju w leczeniu tylko 1 osoba w Rymanowie.

— Subwencya. Wydział krajowy przyznał zasiłek w kwocie 200 złr. zwierzchności gminnej Krukienice na pokrycie kosztów urządzenia szpitalika cholerycznego.

— Nowa kolej konna. Wydział krajowy zezwolił na razie na przeciąg lat trzech, począwszy od r. 1894, na używanie drogi krajowej Zakliczyn-Sagec-Niedzica w Jazowsku dla urządzenia kolei konnej wąskotorowej w Jazowsku od brzoza rzeki Dunajca do tartaku parowego p. Michała Adera.

— Wypadek na kolei. Dyrekcya kolei donosi: W skutek złe ustawionych zwrotnic na stacji w Cigłowie, najechał pociąg osobowy Nr. 1218 dnia 18 b. m. na wozy stojące na torze rezerwowym, przy czem 3 wozy próżne uszkodzone zostały. Ani z podróżnych, ani też ze służby pociągowej nie doznał nikt żadnego szwanku. Pociąg ten spóźnił się o 2 godziny 19 minut, przez co nie zdążył do połączenia się z pociągiem Nr. 1714 w Stryju.

— Z Tarnopola piszą: Pan Balasitis, profesor uniwersytetu lwowskiego, zgłosił oficjalnie swoją kan-

dydaturę na krzesło poselskie z miast Tarnopola-Brzeżan, do tutejszego komitetu wyborczego, którego przewodniczącym jest p. Panteschert.

— Prezydent Izby poselskiej p. Chlumecky jest już zupełnie zdrow i udał się do Berna, celem wzięcia udziału w obradach sejmu morawskiego.

— Na poniedziałek/powinno posłuchaniu u cesarza byli między innymi: baron Ziemiakowski, prezydent kolei państwowych Dr Biliński i były prezydent m. Krakowa Dr Feliks Szlachetkowski.

— Zmiany w dyplomacji. Sekretarz legacji hr. Koziebrodzki został przeniesiony z Konstantynopola do Drezn, sekretarz hr. Wisniewski z ambasady przy Kwirynale do poselstwa w Sztokholmie.

— Tytuł barona. Najj. Pan zezwolił na prośbę wdowy po s. p. ministrze wojny, baronie Bauerze, aby tytuł barona, nadany jej mężowi, mógł przejść na jej brata, p. Eugeniusza Przerab Haenscheldta, sekretarza ministerjalnego. Pan Haenscheldt tytułować się odtąd będzie: baron Bauer-Haenscheldt.

— Zamordowanie rotmistrza. Kapral Pajuta, który zamordował rotmistrza Józefa Barischa, a następnie ujęty zbiegł z więzienia, został już wysłędzony w Krechowice i ponownie przyszeszowany.

— Proces przeciw „Omladine“, który niezadługo w Pradze się rozpocznie, potrwa trzy tygodnie. Oskarżonych jest 78, z tych 16 o zdradę stanu; 33 jest na wolnej stopie, 45 w więzieniu śledczym. Według stanu są: 1 kandydat adwokacki, 1 słuchacz filozofii, 4 dziennikarzy, 1 kandydat nauczycielski, 12 drukarzy, 3 studentów, reszta należy do stanu przemysłowego, a w ich gronie jest 11 komisantów handlowych.

— Wydalenie. N. Wiener Tagblatt donosi w depeszy z Berlina dnia 16 bm., że słuchacz politechniki tamtejszej, Kazimierz Mokłowski, poddany austriacki wydany został z granic państwa niemieckiego. Przyczyna wydalenia niewiadoma.

— Jenerał Kirchhof, o którym donosiśmy, że dopuścił się zamachu rewolwerem na redaktora Tagblattu Harihu, aby się zemścić za obrazę, wyrażoną mu w tym dzienniku, został skazany przez sąd wojskowy na kilkumiesięczny areszt forteczny. Po odsiedzeniu 14 dni aresztu, cesarz Wilhelm ułaskawił Kirchhofa i od dalszej kary go uwolnił.

— Wynalazek Polaka. Dziennik Poznański donosi: „Rodak nasz, p. Bogusław Szczawiński obecnie w Elberfeldzie mieszkający, wynalazł aparat, umożliwiający każdemu pryncypalowi dokładną kontrolę sprzedanych towarów i ilości wpływających do kasy pieniędzy; sprzeniewierzenie bez wiedzy pryncypala jest odtąd absolutnie niemożliwym. Aparat ten oddał p. Szczawiński w Niemczech i w różnych krajach europejskich, jako i w Stanach Zjednoczonych do patentu i wystawian zostanie także na wystawę do Lwowa. Aparaty te są dwójakie, mniejsze, stojące na stołach, i większe, przymocowane do ścian; pierwszy służy do kontrolowania kasy w miejsce dotychczasowych karteczek, drugi do kontrolowania jakiegokolwiek przedmiotu, wychodzących ze składu, jakoteż do kontrolowania zamówień telefonem. Pierwszorzędne handlowe w Elberfeldzie zaprowadziły aparat p. Szczawińskiego, a świadectwa i pisma dziękczynne, jakie p. Szczawiński odebrał, świadczą o praktyczności i znakomitości tego aparatu.

— W akademii francuskiej odbyło się dnia 14 b. m. przyjęcie w poczet członków historyka Thureau-Dangin na miejsce opróżnione przez śmierć Kamila Ronsset. Nowemu akademikowi na mowę jego, poświęconą według tradycji zasługom zmarłego poprzednika, odpowiedział Juliusz Claretie.

KSIAŻKI i LUDZIE.

(Marya Konopnicka: *Na drodze*, nowele i obrazki. Kraków, nakład G. Gebethnera i Sp. 1893. Str. 311).

Cokolwiek powiedzą na to czytelniczki i czytelnicy, a nawet może niejedną z moich po piórze kolegów, ośmielam się twierdzić, że pani Marya Konopnicka nie wyraża jako pisarka naszego czasu, jego pojęć, dążeń i aspiracji. Chcąc jej właściwie miejsce naznaczyć, trzeba ją chyba cofnąć najmniej o jakie lat trzydzieści — kto wie, może nawet aż do „emigracyjnego okresu“ — w każdym razie do onej, dziś już minionej doby, kiedy bezkrytyczny romantyzm wszechwładnie panował nie tylko w literaturze i polityce, lecz także w mózgach i całej duchowej istocie ówczesnego pokolenia.

Talent to niezawodnie wielki, ale nie oryginalny. Jest to niejako znakomita wirtuozka, umiająca z niepospolitem mistrzostwem odtwarzać melodye, poczęte w piersiach Słowackiego i Lenartowicza, — coś w rodzaju Bulowa lub Esipowej, wykonywujących szopenowskie mazurki i nokturny. Niewątpliwa rzecz, iż do alambiki poetyckiej twórczości wchodzi jak składnik poważny także i to, cośmy czytali, i jeżeli gdzie, to z pewnością tu prawdą jest, co powiedział Comte, że „we wszystkim, co się dzieje, większym jest udział umarłych, aniżeli żywych.“ Wszelakoż bądź co bądź musi każda rzecz mieć swe granice, i pewnem jest, że od uzdolnionego pisarza mamy prawo wymagać, by z jednej strony wyodrębiał się własną osobowością, z drugiej zaś odzwierciedlał w sobie ducha czasu.

Tymczasem świat i ludzie, których nam przedstawia pani Konopnicka, nie są wcale takimi, jakimi ich widzimy w istocie, lecz jakimi ich widziały oczy Anhellego lub Kordyana. Wiele też patrzając, doznajemy takiego wrażenia, jak gdybyśmy spoglądali przez pryzmatyczne szkła: każdy przedmiot wydaje nam się obramowany rąbkami tęczy...

Zrazu bawi nawet oko nasze widok tęczy tych „porozwieszanych na obrazie“. Rozbustni śpiewem, co się „kolysze naksztalt dobrej łodzi“, znajdujemy, że jest jakaś tajemnica w mgłę, w której wiersze brzęczą jak owady, i brylanty myśli blaskiem księżycyca. — Później jednakże, gdy przebrzmie śpiew ruszający, gdy prętnie czar, kiedy ochłonąwszy wnikiwnie w siebie, wtedy przekonujemy się, że świat i ludzie, których nam pokazano, nie są takimi, jakimi ich widzimy w istocie, że „w tych dumkach nie nasze latały westchnienia“, że nam dziś już zupełnie obcym jest ten krnąbrny bajronizm, i ten biblijny profetyzm, i ten egipski panteizm, i ten mistyczny swedenborgianizm, które tam za pośrednictwem Słowackiego weszły do pieśni, że się w tej wskrzeszonej fantasmagorii odczuć nie jesteśmy w stanie, i wreszcie, że nam, dzieciom pokolenia gorzkiem wytrzęzionego doświadczeniem, pod wieloma względami tak nawet myśleć nie wolno!...

Ażeby udowodnić to, co tu powiedziałam, muszę sięgnąć do zbioru poezji pani Konopnickiej, wy-

danego lat temu kilka w Warszawie, i przytoczyć ztamtąd dwa przykłady. Czytelnik przypomina sobie niezawodnie w *Beniowski* om gorycz, z jaką artysta rozpamiętywając upadek naszej ojczyzny, utyskuje, iż ci, co życie oddali w jej obronę, „śmierci osiągnięci stają, bez żadnej rymy skiej gracy z nóg się walą“, oraz że u nas zawsze „po dniach nieszczęśliwych zostaje smutne pół rycerzy żywych“. — Owóż to samo, wedle naszych dzisiejszych pojęć, niepatrytyczne uczucie znajduje wyraz swój w poezjach pani Konopnickiej, rozumie się o tyle, o ile dojść mogło do wyrazu w Warszawie, gdzie autorka utwory swe drukuje. Romantycznym duchem, wiążącym z *Beniowskiego*, porwana, zapytuje tam poetka: Czemu te nasze dęby tak marnie ronią liść po liściu, gałąz po gałęzi? Czemu nie legły raczej w burzy, strzaskane piorunem?

Dysonans ten, rażący ucho nasze tak niemile, mógł być usprawiedliwiony u takiego jak Słowacki romantyka, pojmującego życie narodu jako pieśń, i mogącego zatem pragnąć, ażeby pieśń ta układała się wedle jakiegos *a priori* obmyślanego, romantycznie pięknego wzoru. Urabane rzezie, których tak wspaniale widzenia dał nam w *Lilli Wenedzie* i *Królu duchu* mogły mu się więc przedstawiać, jako epilog godny tej pieśni. Ale wśród naszego pokolenia, które na swym sztandarze ma dawne hasła: „Być, albo nie być!“ wypisalo nowe: „Być był koniecznik“, jest głos podobny zarazem anachronizmem i bluźnierstwem... Chcieć być — oto klęcza życia, oto pierwszy warunek bytu! I dlatego to drogą nam być musi każda płonka, uratowana z rozgromu, bo do niej wiąże się nadzieja przyszłych odrzędów.

Dosadniejszym może jeszcze i bardziej przekonującym jest drugi przykład, w którym chodzi o p.jęcie Boga; sposób bowiem pojmowania Najwyższej Istoty ma to do siebie, iż cechuje człowieka. Fakt ten oddawna zwrócił na siebie uwagę myślicieli i ztąd też utrwalily się odnośnie do mitologicznych bogów znane, skrzydlate słowa: *Avant que les dieux eussent créés l'homme — l'homme créa les dieux*. Nim bogowie stworzyli człowieka, stworzył człowiek bogów. Gdyby więc pani Konopnicka wyrażała pojęcia naszego czasu, to musiałaby jedno z dwojga: albo razem z krącoowymi materyalistami zaprzeczyć istnienia Boga, odnosząc wszystko do materyalnego i mechanicznego działania sił przyrody, albo znowu wraz z spirytualistami i zgodnie z katechizmem widzieć w Nim pierwszą przyczynę wszechbytu i postulat w świecie materyalnym do uzupełnienia naszego rozumowego światopoglądu, a w świecie moralnym dla wytłumaczenia i ugruntowania przyrodzonej nam świadomości bezwzględniego dobra i bezwzględnej prawdy konieczny.

Otoż pani Konopnicka nie poszła żadną z tych dróg. Wprawdzie uznaje ona Boga, ale jest to Bóg *sui generis*, Bóg sentymentalnie smutny, i mający „swe bezsenne noce“ (*sic!*), w których tak jak artysta po doznanej klapi, martwi się niedołącznością swojego dzieła. Na gwiazdach oparty „składa On wtedy swoje piorunowe moce“ i patrzy żalostnie na przekwitające różę, na pękniętą strunę rapso, a na mogiły, które wyszebrza „księżyc, duch pokutny.“ To wszystko widzi

w swoich bezsennych nocach Bóg, „i jest dlatego smutny!“

Pomysł tego Boga, niezadowolonego ze swych zarządzeń i martwiącego się niemi w nocach bezsennych, jest niezawodnie dziwiałowym w wieku, gdy postęp nauki, pozwalając nam coraz głębiej wnikać w tajemnicę przyrody, ujawnia zdumownym oczom naszym coraz wyraźniej ogrom Wszechmocy i Wszechmądrości, które przewodniczyły dziełu stworzenia. Jakież to marne w porównaniu z tem, co każdy z nas przemarzył w noc pogodną, patrząc na gwiazdy, na te słońca, po za którymi wirują inne słońca, coraz wyższe, i dalej i ciągle dalej w nieskończoność bez granic!... Wszelakoż są tu rzeczy ciekawsze jeszcze, i nie wątpliwie zapyta czytelnik, dlaczego księżyc ma być duchem, i do tego jeszcze duchem pokutnym? Odpowiedź na to znajdziemy w rojeniach skandy-nawskiego mistyka Svedenborga, który za sprawą Słowackiego w sto lat po śmierci odżył w tym rapso, i biedaczysko latać się teraz musi wśród pokolenia, niemającego żadnej wspólności z jego balastem fantazjami. Zaiste tutaj byłoby właściwie miejsce zawołać: *Habent sua fata libelli!*...

Oprócz tych kordjanowskich symfonii, odtwarza pani Konopnicka z niepospolitem mistrzostwem także i lenartowiczowskie kujawiaki, a pieśń jej rozbrzmiewa wtedy smutną pół mazowiecką z dźwiękami, lub też uśmiecha się wdziedzicze mazowieckiego nieba błękitem. Niekiedy jednak chmurzy się błękit ten wspomnieniem minionych krzywd i dawno zapomnianych bólów. Miłość, którą tętniły melodye mazowieckiego lirnika, przeraża się w nienawiść, i muza poetki przedzierzgnięta nie już w socjalistkę, ale w jakąś hajdamacką Wal kiryę, wyraża zacięniętą pięścią dworowi. Tutaj miejsce nadmienić, że wedle zdania pani Konopnickiej, nie mamy dotychczas narodowej epepe, gdyż *Pan Tadeusz* „jest tylko szlacheckim epos, któremu przeciwstawić trzeba prawdziwie narodową chłopską epepe.“

.... Tego wszystkiego, co tu podniosłem, nie znajdzie czytelnik w zbioru, który mam pod ręką, z wyjątkiem chyba świata i ludzi, widzianych przez pryzmatyczne szkła, z wyjątkiem rozstrząsanego pesymizmu, i pewnej sentymentalnej kanizystyki, poczytującej konieczność winy za rodzaj dogmatu, i rozkładającej się tragiką tego hipotetycznego determinizmu. Przekraczałoby to zakres niniejszej pracy, gdybym to, co tu powiedziałem, chciał udowodniać rozbiorem poszczególnych nowel i obrazów. Zresztą uwalniają mnie od tego rozpamiętywania autorki nad życiem i śmiercią, streszczające jej poglądy, a zawierające jej zdaniem (str. 71)... „prawdziwą filozofię życia.“ Ma to być parafraza dziadowskiej pieśni, zasłyszanej *W dolinie Skawcy*, wszelakoż opuściła pani Konopnicka w parafrazie wszystko, co się mogło odnosić do wiary w nieśmiertelność duszy i zagrobowe życie, tak iż wariant przez nią skrócony nabrał jakiegos lombrosowsko-schopenhauerowskiego kolorytu, którego niema w oryginalu. Oto zresztą głównejsze myśli, wyjęte z tych rozpamiętywań.

Grzech i winą stoją na zewnątrz człowieka, który w nie wepchnięty bywa, jak żołnierz w wir

bojowiska (?). Po winie idzie lanknienie wiecznego miru, lanknienie wypochniku od samego siebie, od własnej słabości. Wypocznienie to dać może jedna tylko śmierć, która człowieka leczy z życia i napowróć go w to, czem był — w nicosć (!?) obraca. Wszystkie ludzkie starania nie stoją za jeden grosz, ani za jeden lament, gdyż człowiekowi jedynego tylko potrzeba — grobu (!). Śmierć rozwiązuje wszelką boleść, ale i śmierć zaś rozwija zanać będzie, a gdy jej usta nie znajdują w prochu ani jednej iskry do zdmuchnięcia — wtedy nastanie mir i wieczna cisza...

Zbytecznem zdaje się byłoby zapuszczać się w krytykę tej „prawdziwej filozofii życia“, która z jednej strony prowadzi do uznania moralnej nieodpowiedzialności człowieka, a z drugiej... prosta droga do samobójstwa.

Niesprawiedliwość byłoby jednakże, gdybym tu nie zaznaczył, iż książka pani Konopnickiej zawiera obok wielu podobnych dziwolągów, także i wiele pięknych rzeczy. Do tych zaliczyć wypada *U śródta*, nader wdzięczny, wielce kolorystowy obrazek, w którym autorka z dziwną miękkością dotknięcia rysuje postać obgiej patniczki, dalej *Mendel Gdański*, opowieść z czasów „Żydowskiej hecy“ w Warszawie, zawierający wiele pięknych i trafnych myśli, a wreszcie *Glupi Franek*, który mógł być perłą tego zbioru, gdyby się pani Konopnicka utrzymała była na owej poetycznej wyżynie, do której się wzniósła.

W istocie trudno sobie wyobrazić coś poetyczniejszego nad ową tajemniczość, jaką autorka otoczyła swego bohatera, i trzeba jej tu przyznać ono „rafałowskie na świat spojrzenie“, o którym mówi Słowacki w swej przedmowie do *Lilli Wenedy*. Ścisłe rzeczy biorąc, nie można dokładnie powiedzieć, jakiego to rodzaju istota. Nikt nie zna jego wieku, i nikt nie wie, zkad się wziął. Ludzie o nim powiadają, że go w czaplinem guzie-dzie powita topielica, która go codziennie tróistą rosą myje, aby się nie starzał; on zaś sam mówi o sobie, że jeszcze Francuza pamięta, to znowu, że sam też dziecięciem był, kiedy Herod niewiniątki mordował, to wreszcie, że się wcale nie rodził, tylko był i był — „tak już sam ze siebie.“

Rzekę nazywał matką a las ojcem swoim. „Jak tylko pociągnął od rzeki wiatr ciepły, zaraz go uczuł, choćby żyłkę do gęby niosł, albo w słowie gdzie na wyrkach zagrzebany leżał. Zaraz się zabierał, torbę przez plecy zwieszał, i mówił, że „do matki“ idzie... „Od matki“ wracał już po dobrym sronie, chudy, zmizerowany, wiatrem i słońcem spalony... Mówią mu ludzie: „Nie tego ci matka wyprawiła we świat.“ Na to on: „Sama w biedzie. Sama w uciążeniu i pracy. Tę tył rybek pożywy; tera tył trawy nieś; tera tył ziemi szmat obejść.“ Oj, nie letki jej żywot, nie letki! A jeszcze i na siną świtkę zarobić tak-że musi, strugi modre po nci zbierając, a na srebrnem wrzecionie przędząc.“

„Inszym znów razem zapadał w bory jak jawieć, brodząc tam po nich aż do twardej grudy... Do wsi (wracał pod zimę dopiero) zbiedzo-ny, zdziejały, czarny jak ta święta ziemia, żywiami obplety, szyszek sosnowych pełno we włosach mający, bardziej jeszcze obszarpany, niż kiedy „od matki“ powracał.“ „A i tak cię do ojciec

wypuścił od siebie jak dziada“ — pytają go chłopcy. A Franek: „Oj, bieda i jemu serdeczemu, bieda! Bieda i służba ciężka! Małoż to on mrowećek żywić musi? Mało ptactwa, mało wszelakiego nawietrznego roju? A tera żywie top, a tera grzybom kapelusze funduj, a tera jagodzie każdej wygoda, a tera kądziło i mirę szyski.“

Ida trzech Króli, którzy mają wojsko w lesie skowane „we złocie, czerwieni, nieprzeliczone.“ I zaklął się Franek, „żeby dobrego skonania nie miał, żeby ręce nogi polał, jeśli źle,“ że widział, jako matka-rzeka na srebrnem wrzecionie modre niei przędzie, i jako patrzył na króla Balcera i na jego wojska. Pod wpływem tych fantazy, opowiedzianych stylem, którego próbkę przytoczyłem tu z umysłu, rośnie, rośnie postać Franeka, coraz poetyczniejsza, coraz bardziej tajemnicza. Kimże był ten człowiek, co rzekę matką, a las ojcem swoim zwał, co się wcale nie starzał, o którym nie wiadzano, zkad się wziął, i który o sobie mówił, że się wcale nie rodził, lecz był i był „tak już sam z siebie? Byłże to chłop fantasta, żyjący w ciągłej halucynacyi, czy może gnom jakiś, jakiś sylwan nadwiślański, blakający się między ludźmi od wieku? Nie wiecież!

Tajemniczość ta czaruje nas, i nie rozwiewa to jej uroku, gdy się dowiadujemy, że Franek nie cierpi Niemców. Nawet wtedy, gdy widząc, iż chłopcy wybierają się do Ameryki, sprzedając rolę swą niemieckim kolonistom, zanosi się płaczem, wołając: „Dla Boga, nie sprzedaj gospodarzu pola, nie sprzedaj!“ — znajdujemy go całkiem *in the line*. Owszem, to go bardziej jeszcze żywiołowym czyni. Uczucie łączności człowieka z przyrodą tkwi tak głęboko w naszym umyśle, że tę jego nienawiść i ten jego ból pojmujemy. Wszakże ojciec jego — las i matka — rzeka muszą także nienawidzić tych przybłędów,

— Z aluminium zbudowano pierwszy w świecie jacht. Właścicielem jego jest oficer marynarki francuskiej hrabia Chabannes de la Palice, a statek wyszedł z warsztatów francuskich w Saint-Denis nad Loarą. Jacht ma długość 18 metrów, waży 2.600 kilogramów.

— **Koncert na Oceanie** urządził nasz pianista Śliwiński. Zaangażowany na pół roku występów w Ameryce, płynął niedawno z Anglii do Nowego Jorku na parostatku „City of New-York.” Któregoś dnia podniesiona została kwestya opieki nad sierotami po marynarzach. Każdy lituje się nad ich losem; każdy westchnieniem swoje dorzuca. Śliwiński bierze rzecz do serca całkiem serio. Zakrzętnął się i oto docho- dzi do skutku na statku samym — przepyszny kon- cert, którego program wypelnia prawie całkowicie sam Śliwiński. Były bilety wstępu; miejsca stojące i siedzące numerowane. A wszystkie na dochód sier- ot po marynarzach. Uzbierała się pokaźna suma.

— **Jubileusz Joka'a** zakończony zostanie wielką zabawą na cele dobroczynne, która się odbędzie d. 7 stycznia r. b. w wielkiej sali rektorowej w Peszcie. Inicyatywę do tej zabawy dała arcyksiężna Stefania, która wyraziła życzenie wzięcia udziału w jubileuszu pisarza, z którym łączyły zmarłego jej małżonka tak- ie bliskie stosunki.

— **O plagiaty dramatyczne.** Pomiedzy Wiktory- nem Sardou a publicystą angielskim, Bancroftem, wy- nikł zatarg. W liście do paryskiego dziennika *Gau- lois* ten ostatni zarzuca francuskiemu autorowi, iż niejednokrotnie czerpał onśw szych sztuk w litera- turze dramatycznej angielskiej i że prolog jego osta- tniego utworu *Mademoiselle Sans Gêne*, wzięty jest żywcem niemal ze starej angielskiej komedyi. Sardou w temże *Gaulois* na zarzuty odpowiada zarzutami, twierdząc, iż dopóki nie przedsięwziął kroków odpo- wiednich, grywano na scenach angielskich jego sztuki, w szkaradnej przeróbce, którą autorowie podawa- li za swe oryginalne płody. W ten sposób, utrzymu- je Sardou, najlepsze jego komedye, jakoto: *Nasi najserdeczniejsi, Starzy kawalerowie, Rodzina Be- noiton* i inne, były wystawiane na angielskich scenach. Publiczność nie domyślała się nawet, że o- klaskuje sztuki francuskiego autora, nie zaś talentów rodzimych. Sardou oskarża Bancrofta, iż jego sztuka p. t. *Dyplomaci* przerobiona jest z *Dory* i że gra- no ją przez królową Wiktoryę, nie wzmiankując, że jest tłumaczoną i niezapłaconą autorowi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dramaturg norwe- ski, Björnsterne-Björnson, w liście do *Figara* oskar- ża się, iż jego dorobek sceniczny jest rabowany przez francuskich dramaturgów. Björnsterne twierdzi, iż nie- dawno teatr Wolny wystawił napisaną przed laty dwudziestu sztukę jego p. t. *Bankructwo*, bez ze- zwolenia autora i z przeróbkami, poczynionemi gwo- si sensacyjnych efektów sceny przez p. Antoinę. Trak- taty zapewniają prawo własności autorowi na lat dzie- sięć tylko, z czego Francuzi nie omisszają korzystać.

— **Konkurencyj volapükowi** zaczęli robić wkrótce nowy język międzynarodowy, nazwany „esperanto.” Propagatorowie tej nowej mowy utrzymują, że jest pełną prostoty, a oto jej próbka: „Ne' kred' eb'le facil'a kraj tre bon, son'a, lalling'o'o esperanto pov'as servi' al ciuj' inter'naci' al rilat' o'j scien'e' a'j art'a'j an' mond'em' a'j,” — co znaczy: „Niesły- chanie łatwy i bardzo harmonijny język „esperanto” może być używany we wszystkich międzynarodowych, artystycznych i światowych stosunkach.” Nie przy- puszcza, żeby „esperanto” cieszył się dłuższem ży- ciem i większą popularnością niż „volapük.”

Otrzymujemy następujące pismo:
Szczanowa Redakcyjo!
Upraszamy o sprostowanie niektórych szczegó- łów faktycznych w odpowiedzi *Czasu* na naszą protestacyę:

- 1) Bez naszej wiedzy listy te zostały oddane do redakcyi *Czasu*.
- 2) Nie mieliśmy nigdy zamiaru drukowania pierwszego z tych listów z szczegółami o osobach, ale tylko szczegółów o rzeci zawarte w drugim.
- 3) Kiedy nam odniesiono te listy na nasze ża- danie w piątek, byliśmy przekonani, że one nie będą drukowane w *Czasie* i dlatego ani na myśl nam nie przyszło robić dalsze jakies kroki w tym kierunku. Nasz wysłannik z tem samem prze- świadczeniem wówczas powrócił.
- 4) Korespondent nasz z Litwy pozwalał wpraw- dzie na pomieszczenie pewnych wiadomości, przez siebie podanych, w dziennikach zagranicznych; zastrzegł jednak z wielkim naciskiem, żeby nie w polskich. Nie można się więc na jego zgodę powoływać.
- 5) Zamiarem naszym w tem wystąpieniu nie było „obelżywie uderzyć w *Czas*,” ale uderzając na jedną publikacyę, którą uważamy za nieroz- tropną i szkodliwą, przestrzedz przeciwko wszel- kim niedyskretnym publikacyom, z powodu któ- rych raz po raz (i jeszcze dzisiaj, 19 grudnia) żalone skargi do nas dochodzą.
- 6) Nie wybieraliśmy liberalnych i socjalistycz- nych dzienników, żeby uderzyć w *Czas*, ale ro- zesłaliśmy swoją protestacyę do wszystkich gazet codziennych bez wyjątku, w tym celu, ażeby wszystkie przestrzedz przed przedrukowaniem o- wego artykułu *Czasu*.

Z szacunkiem i poważaniem
X. M. Morawski T. J. — X. J. Badeni T. J.
Do powyższego sprostowania dodajemy z na- szej strony:

1) Mogliśmy mieć niewątpliwe przekonanie, że

listy z Litwy oddane nam zostały za wiedzą pro- testujących kapłanów, skoro następnego dnia zgło- szono się do naszej redakcyi o ich zwrot, z tem wyraźnem nadmienieniem, że X. Morawski chciałby je drukować w *Przeglądzie Powszechnym*.

2) Ow „wysłannik,” którym był bardzo szano- wny i znany z działalności literackiej członek Zakonu OO. Jezuitów, oddał nam do dowolnego publicystycznego użytku wszystkie trzy listy, z pewnem zastrzeżeniem, do któregośmy się za- stosowali.

3) Kapłanowi, odbierającemu w piątek rano oryginały listów, oświadczyliśmy najwyraźniej, że korespondencya, na tle tych listów osnuta, będzie drukowana w niedzielnym numerze, na co się on zupełnie zgodził.

4) Za ostatnią instancyę sądenia o tem, czy jaka publikacya jest „nieroztropna i szkodliwa”, nie możemy uważać dwóch protestujących kapła- nów, mimo uznania dla ich pracy, wiedzy i zdol- ności. Pod tym względem musimy i sobie przy- znać kompetencyę i doświadczenie.

5) Protestujący kapłani powinni byli wiedzieć, że tak ostentacyjnie rozesłana „przestroga” do ga- zet, dla sprawy, o którą im chodzi, raczej szko- dliwa, niż dobre skutki mieć może.

6) Zdaje nam się wogóle, że protestujący ka- płani, nie zbadawszy dokładnie rzeczy, nierozwa- żnie i zbyt pośpiesznie wysłali swoje gwałtowne pismo. Stwierdzić również musimy, że i przesłane dziś wyjaśnienie nie usua jeszcze przykrego nie- porozumienia, wywołanego szorstkim atakiem na re- daktora *Czasu*, który, upoważniony do korzystania ze wszystkich listów, nie postępował lekkomyślnie i niedyskretnie, lecz działał rozważnie i z najpe- rszą wolą i wiarą.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 21 b. m.: *Podróż naokoło ziemi* w 80 dniach, dzieło sceniczne w 14 obrazach Juliusza Ver- ne'a. A. Denney.

— Dnia 19 grudnia pochmurno, gruba mgła; ter- mometr od 0°0 spadł wieczorem na —3°8 C. Baro- metr opada; o godz. 7-rano dnia 20 grudnia stan jego był 739.6 mm., termometru —2°5 C. Wiatr wchodni.

We czwartek dnia 21 grudnia: św. Tomasza ap.

Sprawy sądowe.

Sprawa Bogusławy Brzezińskiej.

Warszawa 19 grudnia.

Sala drugiego karnego departamentu Izby są- dowej warszawskiej zapelniała się dziś liczną, za biletami wpuszczaną publicznością, żadną silnych wrażeń sensacyjnej sprawy, jaką bez wątpienia jest sprawa o zabójstwo Gruchowej. Rzecz prosta, iż pleć słaba dostarczyła przeważnego kontyngensu widzów.

Komplet sędzacy stanowią członkowie Izby są- dowej: Niemander, jako przewodniczący i zara- zem referent sprawy, Lutze i Seeland. Oskarzenie popiera towarzysz prokuratora Izby, Kessel, broni zaś podsądnej obrońca jej w pierwszej instancyi, adwokat przysięgły, Jan Maurycy Kamiński.

Izba sądowa uznała jeszcze poprzednio za nie- zbędne wysłuchanie dodatkowej opinii biegłych lekarzy co do stanu władz umysłowych i psychi- cznych Brzezińskiej i w tym celu wezwani zostali na dzisiejsze posiedzenie następujący biegli: Dr Troickij, inspektor urzędu lekarskiego miasta War- szawy; Dr Popow, profesor uniwersytetu warszaw- skiego; Dr Adolf Rothe, naczelny lekarz szpitala św. Jana Bożego i Dr Chardin, dyrektor zakładu dla obłąkanych w Tworckach.

Przypominamy, iż pierwszy trzej z wymienionych lekarzy brali udział w posiedzeniach sądu okrę- gowego warszawskiego przy sądeniu tej sprawy w pierwszej instancyi, jako biegli, wyrazili na- ówezas nieuwzględnione przez sąd okręgowy zdanie, o konieczności poddania Brzezińskiej, w celu skonstatowania jej stanu umysłowego, specjalnej obserwacyi lekarzy specjalistów w zakładzie dla chorych umysłowo.

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 11½ rano. Na polecenie prezydującego wprowadzoną została pod strażą podsądną Brzezińska. Postępuje ona powolnym krokiem. Długi pobyt w więzieniu wy- warł widocznie duży wpływ na jej powierzchow- ność, cera jej pocięła, włosy posiwiwały prawie do białosci.

Po zadaniu pytań co do imienia i nazwiska podsądnej, prezydujący przystąpił do odczytania relacyi sprawy, rozpoczęwszy takową od sprawo- zdania z przebiegu śledztwa sądowego w sądzie okręgowym, przy sądeniu obecnie sprawy w pier- wszej instancyi.

Szczegółowy tej części referatu powtarzać nie będziemy, wobec tego, że były one dokładnie po- dane z okazji procesu Brzezińskiej w sądzie okrę- gowym. Przypominamy tylko, że sąd okręgowy od- mowiłszy żądaniu obrony Brzezińskiej, opartemu na wyniku ekspertyzy sądowej doktorów: Popo- wa, Rothe'a i Troickiego, co do poddania pod- sądnej specjalnej obserwacyi lekarskiej, uznał po- czytalność jej za nieulegającą wątpliwości i na-

stępnie skazał ją za rozmyślne morderstwo w celu grabieży i fałsze na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 10 z do- żywotniem następnie osiedleniem na Syberyi.

Od wyroku tego odwołał się obrońca Brzezi- ckiej, adwokat przysięgły, Jan Maurycy Kamiń- ski do Izby sądowej, dowodząc w apelacyi niepo- czytalności oskarżonej, jako osoby dotkniętej cho- robą psychiczną; jednocześnie zaś w apelacyi in- cydentalnej żądał zmiany decyzyi Izby sądowej co do odmowy oddania Brzezińskiej pod obserwa- cyę specjalistów w szpitalu.

Izba kwestyę tę rozstrzygnęła przychylnie dla Brzezińskiej, która w następstwie tego pozostawała 3½ miesiąca na obserwacyi w Tworckach.

Po upływie przepisanego terminu owy obser- wacyi, lekarze zakładowi, jako to: dyrektor za- kładu, Dr med. Chardin, starszy ordynator Dr med. Sabasznikow i młodszy ordynatorowie Lubar- ski i Dr med. Radziwiłowicz, orzekli, iż Brzezi- cka cierpi na histeryę, lecz jest zdrową na umy- śle, i że niema żadnej podstawy do przypuszcze- nia, iżby w trakcie dokonywanych przez nią fał- szów i morderstwa działała ona bądź w stanie obłądu lub pomieszczenia zmysłów, bądź też w przy- stępie wywołanego chorobą chwilowego szału.

Przy badaniu Brzezińskiej, odbytem na obecnem posiedzeniu, eksperci Drowie: Troickij, Rothe, Po- pow i Chardin zaopiniowali, że ani teraz nie wi- dać wyraźnych zbroceń w umyśle podsądnej, ani też niema danych, któreby stwierdzały istnienie u niej w epoce spełnienia przestępstwa jakiejbądź przemijającej postaci obłądu.

Podzielając zatem ze swojej strony zdanie po- wyższe, sąd okręgowy, po wysłuchaniu wniosków prokuratora, postanowił: zaakceptować opinię le- karzy i zgodnie z nią uznać, iż Bogusława Brze- zicka zarówno obecnie, jak też podczas dokona- nia przez nią w dniu 12 maja 1892 roku morder- stwa, była i jest zdrową na umyśle.

(Dokończenie nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Namieśtnictwo zezwoliło, aby z powodu przy- padających świąt w dniach 25 i 26 b. m., dzień targowy w stacyi kontumacyjnej krakowskiej od- był się tym razem we środę d. 27 b. m.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 18 i 19 grudnia sztuk 4315. — Notowano: prosięta 19—22 złr.; chude 27 —32 złr.; młesne 30—35 złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 30—37 ct. za kłgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4259 sztuk. A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 18go grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 660, węgierskich 1787, niemieckich 2504; razem 4401 sztuk. Płacono galicyjskie 53—57, osobi- we 60—66, paszony ——. Węgierskie 53—56, osobiwe 60—66, niemieckie 56—60, osobiwe 62 —68 złr. za 100 kilo mięsa.

Następujący targ na woły odbędzie się w środę dnia 27 b. m.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 19-go grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1717 sztuk. — Płacono 34—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Poznań 20 grudnia. *Leipziger Tageblatt* przy- nosi jako dowód rzekomej buty Polaków wiado- mość, że gdy podczas obiadu, danego przez X. Areybiskupa Stableskiego na cześć X. kardyna- la Koppa, wznosił X. Areybiskup toast na cześć swego gościa, wówczas powstał Polacy, chcąc przez to, jak pisze *Tageblatt*, zmusić obecnych Niemców do okazania czei Areybiskupowi, tudzież żywiłowi polskiemu. Niemcy jednak nie wstali i uniemożli- wili przez to zamiar Polaków. Wypada wobec tego podnieść, że X. biskupowi Koppowi, jako kardyna- łowi, przysługują te same honory, co książętom krwi. Polacy więc stosowali się tylko do przepi- sów, obowiązujących także na wszystkich dwor- ach, wstając w chwili, w której kardynał także powstał.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 grudnia. Zapowiedziane na wczoraj odwiedzin Cesarza na świątecznej wystawie Towarzystwa dla przemysłu artystycznego zostały odwołane, ponieważ Cesarz wskutek lekkiego ka- taru, oraz z powodu wielkiego zajęcia obowią- zkowami czynnościami nie opuszcza pałacu.

Wiedeń 20 grudnia. Cesarz przyjmował dziś przed południem na prywatnej audyencyi księcia Filipa Koburskiego.

Berno 20 grudnia. Sejm został otwarty prze- mówieniem marszałka. Marszałek zaznaczył, że

sprawy morawskiego sejmu traktowane były za- wsze dotychczas w duchu umiarkowania i przed- miotowo. Mowca zakończył trzykrotnym okrzy- kiem *Slawa!* na cześć Cesarza. Posłowie okrzyk powtórzyli z zapalem. Namieśtnik Spens-Booden powitał sejm w imieniu rządu; oświadczył, że będzie się zawsze starał utrzymywać najściślej- sze porozumienie z autonomicznym rządem kraju i przedłożone życzenia będzie badał dokładnie, ponieważ zadaniem jego będzie poznać dokła- dnie wszystkie stosunki krajowe, ażeby mógł rozwinąć odpowiednią działalność, dążącą do po- myślniej przyszłości. (Okłaski). Namieśtnik wśród oklasków i okrzyków: *Vyborne!* powtórzył nastę- pnie swoje przemówienie w języku czeskim.

Praga 20 grudnia. Onegdaj wieczorem dom adwokata Wolfa w Rakonicach był przedmiotem zamachu dynamitowego. Dom uległ zniszczeniu; z ludzi nikt nie jest ranny. Zamach przypisują partyi socjalistycznej. Poczyniono obszerne za- rządzenia ochronne.

Praga 20 grudnia. Autentyczne doniesienia o zamachu dynamitowym w Rakonicach, brzmią jak następuje: W nocy z dnia 17 b. m. skradzio- no 32½ kilogr. dynamitu. Zamach nastąpił dnia 18 b. m. Zdaje się, że nabój dynamitowy rzucono z trotoaru na podwórze. Za odszkodowanie sprawy wyznaczono premię 500 złr. Straż miejską wzmo- ciono. Zarządcono kilka rewizyj, które jednak okazały się bezowocne.

Pola 20-go grudnia. Na dzisiejszym obiedzie w kasynie marynarki na cześć sztabu statku „Cesarzowa Elżbieta” wznosił arcyksiążę Franciszek Ferdynand toast na cześć cesarza, przyjęty burz- liwemi okrzykami. Arcyksiążę wznosił następnie toast na cześć admirała Sternecka, oraz dzielnej marynarki wojennej i oświadczył, że czas, prze- pędzony na pokładzie „Cesarzowej Elżbiety” w ciągu podróży na około ziemi, dał mu pożądaną sposobność zbliżenia się do marynarki. Z dumą — mówił arcyksiążę — rozwijaliśmy austro-węgierską flagę na najodleglejszych morzach, a wszędzie gdzie się ukazała, witano ją z szacunkiem i sym- patyą. Ta pierwsza podróż austro-węgierskiego okrętu wojennego tych rozmiarów, co „Cesarzowa Elżbieta” powiodła się świetnie pod każdym wzglę- dem, a rezultat ten zawdzięczać należy żeglars- kiej dzielności naszej marynarki i staro-austryac- kiemu duchowi, który w niej panuje.

Admirał Sterneck dziękował za koleżeńską przy- chylność i dobroćliwłość arcyksięcia, poczem arcy- książę Karol Stefan jako były komendant „Cesa- rzowej Elżbiety” wniósł toast na cześć sztabu i za- łogi tego okrętu. Kapitan okrętu liniowego Becker wniósł w końcu okrzyk na cześć obu arcyksiążąt.

Pola 20 grudnia. Arcyksiążę Franciszek Fer- dynand odjechał do Wiednia.

Rzym 20 grudnia. Komitet wykonawczy, zaj- mujący się przygotowaniem do uroczystości z po- wodu kardynalskiego jubileuszu Papieża, udał się do Ojca św. z prezesem honorowym, kardynałem Parocchim na czele, aby złożyć Mu życzenia z po- wodu czterdziestej rocznicy nadania Joachimowi Pecci godności kardynalskiej, oraz aby Mu wrę- czyć przy tej sposobności dary, nadesłane na rzecz Świętopietrza. Papież chwalił gorliwość, okazaną przez komitet około przygotowań do uroczystości.

Londyn 20 grudnia. Na wczorajszem posie- dzeniu Izby niższej dep. Hamilton uzasadniał swoją rezolucyę w sprawie konieczności wzmo- cnienia floty wielobrytańskiej. Mowca oświadczył, że w sprawie tej jest w grze potęga morska Wiek- kiej Brytanii.

Gładstone żądał odrzucenia rezolucyi Hamiltona, która zmierza tylko do zmiany ustroju rządowego. Obawy, wyrażone przez wnioskodawcę, są nieu- zasadnione. Gładstone wykazuje statystycznie, że flota wielobrytańska przewyższa połączoną flotę francusko-rosyjską.

Londyn 20 grudnia. Sekretarz urzędu spraw zagranicznych Currie zamianowany został amba- sadorem w Konstantynopolu.

Ateny 20 grudnia. Na onegdajszem bardzo burzliwem posiedzeniu nocnem Izba uchwaliła w trzecim czytaniu projekt ustawy o prowizo- rycznym układzie finansowym z wierzycielami za- granicznymi.

Od Administracyi „Czasu“

Na głodne dzieci złożono od W. G. 5 złr.
Dla 90-letniej staruszki 2 złr.
Dla 73-letniej staruszki 2 złr.
Dla ociemniałego pedagoga W. K. 1 złr., A. G. 3 ruble.

NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Osoby interesowane zawiadamiam, iż powróci- wszy do zupełnego zdrowia udzielam rady lekar- skiej jak dawniej. (2895 3-3)

Profesor Dr Mars.

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki przybory do podróży poleca magazyn Au Bon Mar- ché Filipa Eile w Krakowie, ul. Grodzka l. 6. (2892 2-)

Wspomnienie pośmiertne.

Serdeczne wspomnienie należy się s. p. Ale- ksandrowi Grodzickiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Monachium, zmarłemu tamże dnia 10 grudnia 1893 r., a pochowanemu d. 16 grudnia w Krakowie; był bowiem przyjacielem i kolegą dobrym w najszerszym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Z wrodzoną dobrocią serca łączył go- towość do usług i pomocy. Choć sam cierpiał, mimo to umiał zawsze skutecznie nieść pociechę strapienemu, a otuchę i ufność zniechęconemu ko- ledze. Obdarzony talentem do malarstwa, rozwijał go pilną i poważną pracą. W pragnieniu kariery artystycznej podażył do Monachium, a z Mona- chium wdział do Paryża. I rzeczywiście pięk- ne rokował nadzieje. — Niestety przedczesna śmierć zniszczyła jego marzenia i o nim nadzieje.

Pozostała jednak dobra pamięć w sercach przy- jaciół, a znaczy to wiele dla każdego, wszystko zaś dla tych, którym krótkość życia nie dała po- zostawić po sobie pamiątki dzieł i czynów.

Oby Bóg dał mu zbawienie, a ukojenie w bo- leści ciężko strapienym rodzicom. (2903)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański

1894

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty trzeci).

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena 60 ct., z przesyłką poczt. 85 ct.

Miedzy wielu artykułami zawiera: *Życiorys* Tadeusza Kościuszki, z portretem. — *Kościusko w poezyi.* — *Kraków w r. 1794.* — *Nasze zdro- jowiska.* — *Wystawa Lwowska.* — Dział informacyi znakomity, w którym wielkiej wartości: *O podatku i nalezytosciach rządowych*, wyce- rująco napisany. *Wykaz domów*, ich właścicieli i nowych ulic miasta Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje **przeszło 400 stron druku in quarto.**

W handlach na prowincyi kosztuje 60 ct.

Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Krawaty męskie

jedwabne, w wielkim wyborze, oraz parasole je- dwabne, laski, tutki do papierosów, firmy *Cavley* & *Henry* w Paryżu, poleca magazyn Au Bon Mar- ché Filipa Eile w Krakowie, ul. Grodzka l. 6. (2933 2-)

BIŻUTERYE

francuskie dla pań i panów, broszki, bransolety, szpilki, spinaki, łańcuszki do zegarków poleca ma- gazyn Au Bon Marché Filipa Eile w Krakowie, ul. Grodzka l. 6. (2934 2-)

Okucie podków w zimie. W interesie naszych czytelników zwracamy uwagę na to, że okucie zimowe dotychczas używanemi ocelami dłu- towemi, lub szpiczastemi, jest wielce niedogodne. Wielkie niedogodności odpadają przy używaniu wyznalezionych przez p. **Józefa Neussa** t. patentowany H oceli. Tych patentowych oceli nie potrzeba w stajni usnać, gdyż zranienie przez fałszywe stąpniecie jest niemożliwe. Ocele te wyko- nane z najlepszej stali, wyrabia wyłącznie fa- bryka Leonhardt i Sp. w Berlinie. (2922)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 grudnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr.	97 35	Anglobank	152 —
„ srebrna „	97 20	Union	253 50
4½, złota	118 25	Bankverein	123 25
4½, koronowa	96 60	Akcyje Linderbank	250 50
Akcyje ban. austr.-w.	1003	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	342 75	„ lwowski	—
Londyn	124 80	„ czerniow.	261 50
Napoleony	9 94	„ połudn.	107 60
Dukaty	5 95	Elbethal	240 75
Marki	61 30	Nordbahn	2900
4½, Renta węg. kor.	94 05	Staatsbahn	307 25
4½, „ złota	116 45	Alpi	47 30
Łosy prem węg.	148 —	Akcyje tytoniowe	119 —
Łosy tureckie	52 —	„ Ruble	132 25

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 21 grudnia.
Banknoty austr. 163 05 4½, Listy likw. pola. — —
Krotki Wiedeń 162 90 Akc. kol. Kar. Lud. — —
Banknoty ros. 215 55 austr. kred. 205 50
5½, Listy zast. pola. 66 25 Ultimo Ruble 215 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu”
ul. S. Tomasza 32 i ul. S. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.			Kurs giełdy wiedeńskiej.			Kurs giełdy warszawskiej.		
	placę	żądają		placę	żądają		placę	żądają
	złr. ct.	złr. ct.		złr. ct.	złr. ct.		złr. ct.	złr. ct.

NOWY Brewiarzyk Tercyarski

ulożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)
powiększony, ulepszony i licznymi
obrazkami upiększony
(wydanie czwarte)
świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia w Krakowie w klasztorze
OO. Kapucynów.

Ceny tego Brewiarzyka:
1) Broszura w pojedynczo brany 1 złr.
50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 50 ct.
2) Oprawny w półskórki 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złoczone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Poszukuję do wydzierżawienia codziennej ilości 1000 litrów dobrego **mleka**. — Oferty przyjmuje **G. Rakower** w Podgórzu. (2157-12)

HANDEL Edwarda Fuchsa w Krakowie

(założony w roku 1842),
poleca swój **skład** towarów
kolonialnych, win **węgierskich**, **austriackich**, **reńskich**, **francuskich**, oraz oryginalnych
szampańskich, **likierów**
holenderskich, **konjaków**, **araków**, **rumów**, wódek prawdziwych
gdańskich i **łańcuckich**,
sérów krajowych i zagranicznych,
kawioru astrańskiego, **wędlin**, **marynat** i wszelkich w zakres
handlu korzennego i delikatesów
wchodzących przedmiotów,
po cenach umiarkowanych.

Porter angielski.
Winogrona badenskie.
Jabłka tyrolskie.
Gruszki włoskie
cytrynowe i bery zimowe.
Ostrygi ostendzkie
codziennie świeże.
Wysyłki zamiejscowe uskutecznia
się odwrotnie. (2847-3-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia **trzech posad akuserek okręgowych** w obrebie powiatu Chrzanowskiego, z siedzibami w Babicach, Nowej Górze i Żarkach — rozpisuje się niniejszem konkurs.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego placę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzonem będzie świadectwem: Zwierności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w świadectwa: wieku, odbytego egzaminu z położnictwa, zdrowia i moralności, wnieść należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie **po dzień 31 grudnia 1893 r.** (2925-2-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.
Chrzanów, dnia 15go grudnia 1893 r.
Vice-Prezes: **J. Baranowski.**

COGNAC

Vieux Champagne.

Non plus ultra
w poręcznym wyborowym gatunku,
aromatyczny i wzmacniający żołądek, rozsyłam
pocztą na próbę
1 baryłkę z 4 litrami — 8 złr.
1 koszyk z 3 butelkami
po 3/4 litr. — 5 złr.
(za wypłatą po odbiorze towaru
(osobom nieznanym za zaliczką)
z ocenieniem i opłatą pocztową do
Austrii-Węgier. (1910-18-26)

R. Maiti,
CAPODISTRIA.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło
bardzo ważne, złożone z czterech
części:

I. **X. Martinow T. J.**
O języku rosyjskim w nabożeństwie
katolickim.

II. **X. Gagarin T. J.**
Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła**
katolickiego w Rosji.

IV. **X. Dr. W. Smoczyński**
Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr.
i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach.

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce
do Rzymu w r. 1888
napisał
X. Dr. Wincenty Smoczyński
Cena złr. 3 w a.

Dostać można w księgarniach, u **autora**
w **Tenczynku**, poczta **Krzyszto-**
wice, — oraz w **Drukarni „Czasu”**
w **Krakowie**.

TARYFA ADWOKACKA
NAJDOKŁADNIEJSZA,
wydanie Drukarni „Czasu”,
jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie — oraz w biurze Drukarni
„Czasu”.
Cena 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

GORSEY Damskie
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryl Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się
odwrotnie. (2113-43-50)

Szczotki.
Szczotki do szorowania ryżowe,
Szczotki do szorowania piassawa,
Szczotki do bieleńia,
Szczotki ręczne do zamiatania,
Łopatki do śmiecia,
Szczotki do zamiatania okruszków ze stołu,
Tacki eleganckie do tychże,
Szczotki do zapuszczania podłóg,
Szczotki do froterowania,
Szczotki do wycierania nóg,
Szczotki do aksamitów,
Szczotki do cylindrów,
Szczotki do kapeluszy,
Szczotki do sukien,
Szczotki do włosów,
Szczotki do mycia szklanek,
Szczotki do czyszczenia szkiełek,
Szczotki do czyszczenia naczyń,
Szczotki do mycia fiasek,
Szczotki do mycia beczek i t. p.
polecają JP. (2836-4-4)

REIM i FRIEDRICH
Skład farb i Handel materyaliów
pod „Czarnym psem”,
Kraków, ul. Floryńska 45.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294-439)
EMIL WEINER, Wien, I., Saltthorgasse 4.

Półgaski
przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rułady). Wędzone mogą wisieć cały rok. Sztuka kilowa 2 złr.

PASZTET
z gęsi, wtródek, z drobin i zwierzęt, wyborny. Puszki gliniane po 1-60. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. po 45 ct.
BULION
przewyborny z samego drobin dla chorych kilo 10 złr., Nr. 00 z trufkami złr. 7-50, Nr. I taki sam bez trufki złr. 6-50. Nr. II wyborny złr. 5-50. Wyrób **Kazimierz Matczyński**, sprzedaje **Zarząd Dworu Łępszyński, Brzeżany**. (2706-12-24)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z ładnym delikatnym liściem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z ładnym, delikatnym liściem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram;
rozszyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie moraw.**

HANDEL TOWARÓW MIESZANYCH
pod firmą
H. Pawlikowska
w Krakowie przy ulicy Lubicz pod Nr. 1.
poleca na nadchodzące święta
najlepszą **makę** pestkową, **powidła** zwykłe i bośniackie, **śliwki** suszone, **orzechy** włoskie i tureckie, **kasztany**, **figi**, **jabłka** tyrolskie, **mak**, **cukierki** i t. p., również wszelkie **towary kolonialne** w wielkim wyborze i po cenach najprzystępniejszych. (2869-5-6)

DYSTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana w Krakowie
PRZY ULICY WIŚLNEJ JP. (2926-2-5)
poleca na nadchodzące święta
WÓDKI, LIKIERY, RUMY I COGNAC FRANCUSKI.

Wielki wybór win król. węgierska centralna piwnica
poleca (2913-3-6)
pod nadzorem i kontrolą król. węgier. Rządu
w Krakowie przy ul. Szeńskiej pod L. 24.
Wina czerwone i białe węgierskie od 2 złr. 40 c. za garniec, lub tesame od 40 c. za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nadto wszelkie wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz **koniak** francuski i węgierski.

„KRONIKA RODZINNA”
wychodzić będzie w roku przyszłym 1894 w tychże samych warunkach i kierunku, co poprzednio,
zawiera oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowymi odkryciami i wynalazkami na polu naukowym, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i zagranicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencyjne zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe, obce przekłady, podróże rodaków i niewydane pamiętniki udzielane redakcyi z archiwów domowych.
Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 4, na pocztę w kraju i zagranicą rs. 5 (t. j. w Galicji złr. 6, w W. Ks. Poznańskim marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 310. (2762)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych
od roku 1847 poczynawszy.
Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig's
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok
na etykiecie każdego stoika w niebieskiej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austrii-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
L. Wollzeile 9.
(173-18-12)

C. k. austriackie koleje państwowe. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):		Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):	
7-07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do Podwoźczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyśle do Chyrowa i Nowego Zagórza.	4-50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pl.	do Podwoźczysk, ma połączenia w Przemyśle do N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
7-15 " " " " z Podgórza Pl.	do Lwowa, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.	6-12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pl.	do Lwowa, ma połączenie w Przemyśle od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8-00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do Podwoźczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Przemyśle do Chyrowa, Strzyży i Stanisław.	6-20 " " " " z Krakowa	do Podwoźczysk, ma połączenie: w Przemyśle od Stanisławowa, Strzyży i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8-10 " " " " z Podgórza Pl.	do Szczyrzy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.	2-15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pl.	do Podwoźczysk, ma połączenia: w Przemyśle od Stanisławowa, Strzyży przez Chyrow, w Jarosławiu od Belzka, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
10-45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do Podwoźczysk, ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Belzka, w Przemyśle do Chyrowa, Stanisławowa i Strzyży. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.	2-25 " " " " z Krakowa	do Rzeszowa, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
9-20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do Włocławki.	9-42 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9-28 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
10-55 w nocny poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-55 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
11-05 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	7-49 rano poc. międz. Nr. 462 do Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
6-40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-05 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
6-50 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	6-34 wiecz. " " " " 452 z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
12-00 w połud. poc. międz. 451 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	6-52 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
12-20 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	5-38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8-10 wieczór poc. międz. 461 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	5-44 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8-30 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	5-50 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8-44 rano pociąg międzany z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	6-05 " " " " z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8-59 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	4-04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9-04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	4-10 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9-10 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	4-18 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7-05 wieczór pociąg międz. z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	4-33 " " " " z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7-20 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	10-40 przed poł. poc. międz. do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7-25 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	10-46 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7-31 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	10-54 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
4-38 rano pociąg międzany z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	11-09 " " " " z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
4-53 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-53 wieczór poc. międz. do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
5-00 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-59 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
5-06 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	9-07 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
2-20 po poł. poc. międzany z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	9-22 " " " " z Krakowa (p. Zw.)	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
2-35 " " " " z Wierzyńca	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
2-46 " " " " z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-27 " " " " z Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
2-52 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	8-55 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
6-40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	7-17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. Płasz.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
6-55 " " " " 1020 z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	7-23 " " " " z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7-01 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.	7-40 " " " " 24 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8-25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.		
8-38 " " " " 1014 z Podgórza Pl.	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.		
8-44 " " " " z przystanku	do Włocławki, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.		

Rozkłady jazdy w formie kieszonkowej są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimera.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
PRZYJMUJE
prenumeratę na wszystkie pisma
polskie i zagraniczne, z wyjątkiem codziennych.
Katalog darmo i opłatnie.

Wielki wybór książek,
ozdobnie oprawnych, stosownych na podarki
gwiazdkowe i noworoczne, w języku **polskim**,
francuskim, **niemieckim** i **angielskim**, od naj-
skromniejszych do najwzrostniejszych, dla osób starszych,
młodzieży i dlatwy. (2862-4-6)

Dotychczas nieznanie!
Najdotkliwszy ból zębów uśmierza
„w jednej chwili”
„SOZAL.”
Jedynie w aptece „pod Murzynem”
w Krakowie. (2814-4-10)
Pudełko 10 ct., na prowincję 15 ct.

DOBRA BERDYCHÓW
są do wydzierżawienia każdego czasu. —
Położone są o 1 milę od Limanowy i sta-
cji kolei żelaznej. — Bliższe wiadomości
u właścicieli w Berdychowie pod
adresem **J. C.** (2891-3-4)

Patentowane H ocele
ZAWSZE OSTRE!
Zte stapanie niepodobne.
Jedynie praktyczne na gładkie drogi jezdne.
Cenniki i świadectwa darmo i opłatnie. (2227-10)
Leonhardt & Co. w Berlinie, Schiffbauerdamm 3.
Skład w Krakowie ma Tomasz Górecki i L. Heller przy ul. Mostowej L. 12.

Tylko prawdziwe szlachetne
kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY,
AGATY itp.
CZESKA AGENCJA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej
Nr. 26. (2379-286-1)

A. BADING
• HURTOWNY HANDEL SŁOMY •
w Magdeburgu
uprasza o oferty na większe dostawy
SŁOMY MASZYNOWEJ.
Dostawia prasy parowe najnowszej konstrukcyi, największej
działalności, darmo i opłatnie do dotyczących stacji. (2915-2-3)
Gotówkę wysyła naprzód.



(2904)

Za spokój duszy 4. p.

Karola Mieroszowskiego

zmarłego d. 2 listopada b. r. w 60 roku życia w Bordeaux we Francji,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 22go grudnia b. r.
o godz. 10ej rano.

NAJLEPSZYM PODARKIEM na Gwiazdkę

jest dla każdego
aparatu fotograficznego,
zapomocą którego amator jest w sta-
nie reprodukować widoki osoby, kraj-
obrazy i t. d. — po najtańszej cenie sprze-
daje każdemu JP. (2771-14)

WILHELM KLEINBERG
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 40.
Objaśnień chętnie udzielam.

Wino siedmiogrodzkie

but. po 40 ct.

Porter angielski

„Imperial Stout“

Barclay Perkins & Co.
w Londynie.

Wina górno-węgierskie

z własnych winnic

Tolcsa

w górach Tokajskich

poleca JP. (2927-14)

DOM POD FIRMĄ

J. Federowicz

w KRAKOWIE.

Cukiernia K. Kraińskiego

w Krakowie przy ul. KARMELICKIEJ
pod Nr. 1,

przy nadchodzących Świątach poleca wy-
borowe **strucl** puste i przekładane od
50 cent. wwyż, oraz wielki wybór **cu-
kierków** na drzewko, **cukry**
deserowe, **herbatniki**, **karmel-
ki** w kilkudziesięciu gatunkach, **wódki**,
likier i **koniaki**. JP. (2861-3-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-8-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstan-
tego Wisniewskiego** w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki
Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu
żółtego 30 ct.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO

do pożywienia dzieci.

Cena puszek ćwierćkilowej 60 cent.

Na Gwiazdkę

wielki wybór **dzieł ilustro-
wanych**, w ozdobnych oprawach,
książek do nabożeństwa,
**książek dla dzieci i mło-
dzieży**, w języku polskim i fran-
cuskim, mnóstwo **obrazów**, **sta-
tuetek**, **rozżanców** i t. p. arty-
kułów dewocyjnych — poleca

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2856-4)

KSIEGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCJA PISM
PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca:

**Ochmański Stanisław. Pastorał-
ki** czyli zbiór koled ludowych, na
sam fortepian lub do śpiewu. Cena
zł. 1.20.

Sierosławski Józef. Zbiór koled
ułożonych do śpiewu lub na sam for-
tepian. Cena zł. 1.20. (2772-5-5)

NA KOLENDE

obrazki Świętych
w arkuszach, koronkowe i żelatynowe, poleca
w największym wyborze **HANDEL** pod firmą

H. Kretschmer
w Krakowie, w Ryńku głównym pod L. 10.
(2872-3-10)

Wilhelm Fenz

poleca

z powodu zmiany lokalu:

Wielki wybór szkatulek,
Postumenci japoń. na fotografie
Pudełeczka ozdobne,
Miseczki japońskie,
Perfumy, szaszły,
Zabawki japońskie tanie,
Układanki i wyszywanki fröblow.
Puzderka japońskie,
Kamienie Richter,
Filiżanki z chińskiego porcelany,
Mebelki bambusowe,
Herbatę chińską,
Tace japońskie,
Zabawki i konie,
Zasłony japońskie,
Ozdoby na drzewko,
Szafki japońskie,
Łamigłówni,
Wazy japońskie,
Gry towarzyskie,
Stoliki japońskie,
Szkoły krzyszałowe,
Bronzy, majoliki,
Parawany japońskie, (2916-4-)

i o laskawie względy prosi.

Borogliceryna z lanoliną

najlepszy środek przeciw
**spierzchnięciu rąk i twa-
rzy z powodu zimna**

WYROBU JP. (2827-5-8)

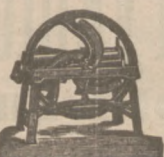
apteki A. Siedleckiego
w Krakowie.



Najlepsze i najtańsze skrzypce

cytry, gitary, altówki, kla-
rynety, flety, oraz wszelkie
instrumenty dęte — tylko
we Fabryce instrumentów pod
firmą

O. Lederhofer w Pradze,
Brennengasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2439-9-)



Dla karmy stajennej

polecamy Panom Gospodarom wiejskim
najusilniej nasze znakomite

krajacze karmy

po cenie od 25 zł. wwyż, w najrozmai-
szych gatunkach, dla stajen od 2 do wyżej
100 sztuk bydła.

Oprócz tego **krajacze buraków**,
szrutowniki i **parowe przyrzą-
dy do sparzania**.

Przez przerabianie karmy temi machi-
nami osiąga się nie tylko znaczną oszczęd-
ność na karmie, lecz także daleko lepsze
jej użytkowanie, tak, iż koszt nabycia
w bardzo krótkim czasie się zwraca. —
Ilustrowane katalogi darmo i oplatnie.

Umrat & Co.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w **Pradze-Bubna**.

Filia we Lwowie przy ul. Gródeckiej
pod Nr. 61. (2780-4-5)

Rok XI
wydawnictwa.

„ECHO“

Rok XI
wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne

jedyny tygodnik polski, poświęcony sprawom sztuki i literatury pięknej,
zamieszcza:

Powieści, nowelle, komedye monologi, rozprawy estetyczne, sylwetki
autorów scenicznych, muzyków, pisarzy, malarzy, portrety działaczy społe-
cznych, ilustruje chwilę bieżącą i informuje w rzeczach muzyki, udziela pe-
dagogicznych wskazówek uczącym się i nauczającym muzyki i wszystkie
swe działy prowadzi ku pożytkowi i rozrywce czytelnika. Rocznie daje prze-
szło 100 arkuszy tekstu i 200 ilustracji.

W dziale **nutowym**, wynoszącym rocznie 100 arkuszy nutowych, umie-
sza utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian na 2 i 4
ręce, skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym ukła-
dzie. Te ostatnie, wybierane z bacznością na wartość pedagogiczną i staran-
nie palcowane. Opery, operety, sonaty, moreaux de salon, etudy, tańce, ro-
manse, arie, — wszelkie rodzaje kompozycji muzycznych, otrzymuje abonent
„Echa“ w stałych dodatkach nutowych.

W „Echu“ współpracują najpierwsze pióra polskie. Pomiędzy powieściami:
Klemensa Junoszy, Hajoty, M. Wołowskiego i innych, oraz komediami i mo-
nologami na teatr i estradę amatorskie: K. Zalewskiego, Z. Przybylskiego,
Z. Mellerowej, M. Frenkla, A. Mieszkowskiego i innych. „Echo“ da z począ-
tkiem roku;

Powieść Maryana Gawalewicza „NICZYJA“
oraz Ferdynanda Hösicka „Sonatę cis-moll Beethowena.“

PRENUMERATA „ECHA“ WYNOŚI:
w Galicji i Austrii kwartalnie złr. 3, rocznie złr. 12.

Oplacający rocznie z góry mają prawo do następujących
PREMIÓW BEZPŁATNYCH:

Nr 1. Partycye fortepianowe dwu oper najnowszych:
a) Józef Verdi „Falstaff“ b) Rug. Leoncavallo „Pajace“ (przesyłka 1 złr.).

Nr 2. Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy, zawierających utwory
następujące:

Tom I. Nieuchomość Nru 000. — Córce pani Maciejskiej. — Pan Metr. —
Mała Patti. — In minus **Tom II.** Slup. — Dzieci pana Rady. — Pani z piaskiem. —
Złote jabłko. — Wojtek Węglar. — Muzykanci. — Niekosztowna kuracja. — Lokcy-
tańca. **Tom III.** Panowie bracia, szkic z życia szlachty zagonowej. **Tom IV.** Pod
wodę, obraz z życia wiejskiego. **Tom V.** Oryginał z Piskorzewa. — Folwark do sprze-
dania. — Spekulacja pani Miłskiej. — Ilek podwójny. (Przesyłka złr. 1.50). **Premium**
w każdej chwili do odbioru.

Nr 3. **Encyklopedia dla dzieci**,
jeden nitylko w naszej, lecz i w obcej literaturze podręcznik dla młodzieży,
obejmujący objaśnienia i wskazówki w formie przystępnej z dziedzin wszystkich wia-
omości. Zdobi je 151 rysunków. (Przesyłka 80 cent.) (2936-1-3)

Adres Redakcyi „ECHA“ Warszawa Senatorska 26.
Numery próbne wysyłają się na żądanie.

Wiskida,

Salon de coiffure pour dames
Cracovie, place Maryacki.

Coiffure Nouvelle pour la saison d'hiver.
Frisure des cheveux du front élégante
et à la dernière mode.

Grand choix de parfumerie des premières
marques. articles de toilette, épingles à
JP. (2902) cheveux etc.

Fryzjer damski

Wiskida
w Krakowie,
plac Maryacki.

poleca się Szanow. Paniom na sezon
zimowy.
Trefienie włosów według ostatnich wz-
orów mody.

Nowy sposób układania grzywek
elegancki i trwały.
Sklep zaopatrzony w wielki wybór pa-
rumeryj i szpilek do włosów.

PROMESY

losów komunal. wiedeńskich.
po złr. 3/4 i 50 cent. stempel.
Główna wygrana

złr. 200.000 wal. a.
Ciągnięcie 2 stycznia.

Promesy kredytowe

po złr. 4/4 i 50 centów
stempel.
Główna wygrana

złr. 150.000 wal. a.
Ciągnięcie 2 stycznia.

„MERCUR“

Wechselstuben Actien-
Gesellschaft
Wien.

Wollzeile 10 u. 13 Maria-
hilferstrasse 74B.

Państwowe

losy dobroczynne
los 2 złr.

Główna wygrana 60.000 złr.
15.000, 10.000 złr.
Ciągnięcie 28 grudnia.

Jedna promesa kredytowa

i jedna gminy m. Wiednia
razem 8 1/2 złr., (2931-1-2)

wszystkie trzy razem 10 złr.

Hotel Stadt Frankfurt

w WIEDNIU, I., SEILERGASSE Nr. 14.

Wykrotny dom **piwoworski** w środku miasta z wszelkim komfortem. Pokoje
od 2 zł. wwyż. Za usługę nie liczy się.
Hydrauliczna dźwignia osobowa. (2943-34-37)

Lampy.

Szkła.

Resztki Dittmarowskich lamp

z których od przeszło roku się wyprzedają
można nabyć

za bezcen
w SKŁADZIE LAMP, PORCELANY I SZKŁA
pod firmą (2918-2-3)

W. Bazes w Krakowie
Rynek główny Nr. 35.

Porcelana.

Na otwarcie Teatru miejskiego

w Krakowie

wyszła świeżo książka
obejmująca historię Teatru
w Krakowie, ozdobiona por-
tretami osób dotyczących, widokami
gmachów: poszpitalnego św. Du-
cha i Teatrów, oraz rozkładem
miejsc — i jest do nabycia we
wszystkich księgarniach.
Skład gł. w Drukarni „Czasu“
Cena 50 ct.

Nauczyciel gimnazjalny

z rodowitym językiem niemieckim, wła-
dający zarówno językiem polskim, który
kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim,
udziela lekcji języka, konwersacji i lite-
ratury niemieckiej uczniom prywatnym
i uczęszczającym do szkół publicznych.
Przygotowuje do matury i wstępnych egz-
aminów za umiarkowaną cenę.

Wiadomość pod adresem: Juliusz
Ippold w Krakowie przy ulicy
Brackiej pod L. 9 na parterze.

Licytacya

na wielki wybór ozdób.
lamp Dittmara

najnowszych fasonów, wiszących, stoją-
cych, salonowych, buduarowych, kinkie-
tów, lampek nocnych i wszelkich innych
przebiegów do oświetlenia, rozpoczęła się
z dniem **19 grudnia b. r.** w Ryńku
głównym L. 7 od godz. 9ej rano i trwać
będzie przez kilka dni. (2900-2-3)

NA ŚWIĘTA

FIRMA (2928-2-3)
G. M. GOEBEL i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka 15,

poleca Szan. Publiczności:

wielki zapas Win
węgierskich, austriackich, stołowych
i starszych, szczególnie prawdziwe
hegalyjskie tak zwane: „Ziele-
niaki“, jak również wszelkie ga-
tunki zagraniczne;

świeżo nadeseł **Towary połu-
dniowe** w doborowych gatunkach.

SKŁAD HERBAT.
RYBY wędzone i marynowane.
Sery krajowe i zagraniczne.

Zamówienia zamiejscowe za-
łatwia się odwrotną pocztą.

Zarząd dóbr Osiek,

pocztą Oświęcim,

ma na sprzedaż przed świętami
ryby żywe wagi od 1/2 — 5 kłgr.
szuka, we własnych beczkach, w naj-
mniejszej ilości 500 kłgr. — również

200 sztuk zajęcy i 150
sztuk bażantów, oplatnie
stacya Oświęcim. (2878-3-5)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku
Juliana Józefowicza,

perfumiarza. Jest to najlepsza roślinna farba,
włosom i zdrowiu nieszkodliwa, którą moż-
na w przeciągu 10-ciu minut ufarbować
posiwiałe włosy na kolor **czarny, brzo-
naty, szary i blond**. Flakony po
rs. 1 kop. 35 i rs. 2.
Główny Skład: J. Józefowicz,
Warszawa, Nowo-Senatorska 2.
W Krakowie ma na składzie **W.**
Fenz, T. Wiskida; we Lwowie
firma Leon, G. Jahl. (2791-3-6)

Opakowanie darmo.
Suszone owoce i warzywa bocheńskie rze-
wyszają świeże swym właściwym delikatnym
smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, nianowicie
należy zamoczyć w wodzie letniej poszczone
warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej
wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Poś na 1 porcję i sposób użycia jest na każ-
dej poszczególniej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchym miejscu trzy-
mane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka
lat, nie tracąc na dobroci.

Odnaczone 16 medalami na wystawach —
w Londynie wielkim złotym medalem. (2817-3-20)



Magazyn obuwia

MARYI DERCZKOWSKIEJ
POD KIEROWNICTWEM

Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie

ul. św. Jana 4 (2 dom od A-B),
poleca JP. (2609-7-)

obuwie męskie od 3—50 zł.
obuwie damskie od 3—25 zł.

Zamówienia wykonywa punktualnie z naj-
lepszego materiału i w najkrótszym czasie.

MAGAZYN OFICJALNIE ZAOPATRZONY
W GOTOWE OBUWIE.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od 15 ct. wwyż.
♦ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ♦

Kutrzeba i Murezyński
w Krakowie. (2087-103)

Zakład s. Józefa dla sierot. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca na **Gwiazdę** wielki dobór róż-
nego rodzaju palm, roślin w pełnym kwie-
cie, jak: azalee, kamelle, konwalie, hys-
tenty, primulki i różne inne; przyjmują
zamówienia na bukiety, bukietki i t. d.
Zamówienia zamiejscowe natychmiast
załatwia. (2884-5-5)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni
i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hyste-
ryę), jakież atonię karku i otyłość zapomocą
mieszania (Massage), według metody Mezgera
w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu
w domu Wgo Kaczmareckiego przy ul. Grodz-
kiej pod Nr. 32. (2970-35-40)

Ważne dla właścicieli lasów!

Garbarnia w Ludwinowie, po-
czta Podgórze przy Krakowie, potrzebuje
rok rocznie znaczną ilość **kory dębo-
wej** i przyjmuje już teraz oferty celem
zakontraktowania dostawy dębowej kory
garbarskiej z najbliższego sprzętu wio-
sennego. (2803-3-3)

W.C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka l. 2,

poleca (2854-7-10)

Nowości: Zabawki,

gry towarzyskie
od 10 centów

i tanie ozdoby na drzewko.

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw
w Bochni na sposób amerykański urządzonej,
a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej,
pod firmą **J. Michnik w Bochni**,

poleca:
skompletowane paczki pocztowe z niezbe-
dnych w każdym gospodarstwie domowym
jarzyn i owoców:

jarzyn i owoców:	
2 paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 por- cyj)	zł. 1.-
1 „ marchwi Karoty (na 15 porcyj) „	—25
1 „ szpinaku (na 10 porcyj) „	—30
1 „ kapusty bruksel. (na 10 porcyj) „	—50
1 „ kapusty włoskiej (na 20 porcyj) „	—40
1 „ kapusty zwyczaj. (na 20 porcyj) „	—25
1 „ kapusty sałatowej czerwonej „	—50
1 „ pietruszki „	—25
1 „ selerów „	—30
1 „ porów „	—30
1 „ fasolki szparag. (na 10 porcyj) „	—35
1 „ fasolki ziel. i krasnej (na 10 por- cyj)	—40
1 „ groszki cukrowej (na 6 por- cyj)	—35
1 „ kalarepek (na 10 porcyj) „	—20
1 „ jabłek w ćwiartkach, strugan, kompot. (na 15 porcyj) „	—35
1 „ gruszek w połówkach, strugan, kompot. (na 10 porcyj) „	—35
1 pudełko brunkielek „	—35
1 paczk. białych kompot. (na 15 porcyj) „	—25
1 „ pomidorów „	—45
1 „ grzybków Nr. 1 (najlep. jakości) „	—35
1 „ siliwek kompotowych obłożym. „	—75
Razem zł. 760	